Nr 158. Kraków 9 Października — Niedziela. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego i jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 8 października.

Cesarzowa Eugenia wróciła do Paryża. Podróż jej w Niemczech i pobyt w Schwalbach nie sprowadziły żadnego dla profanów widocznego w świecie politycznym rezultatu.

Nigdy jeszcze tylu monarchów i małżonek ich, tylu następców tronu nie podróżowało po obcych krajach, co tego roku. Cesarzowie austryacki i rosyjski, Cesarzowe rosyjska i francuska, Carewicz rosyjski, Królowie pruski i hiszpański, Królewicz pruski z małżonką, Księstwo Walii, Książę Oskar szwedzki i Królewicz Hubert włoski — nie mówiąc już o innych członkach rodzin panujących, których podróże zapisywano i dotąd zapisują po dziennikach. Wiele bowiem jeszcze zjazdów i spotkań jest zapowiedzianych. Cesarzowa rosyjska ma przybyć do Nicei, dokąd Cesarz ma ją odprowadzić i gdzie ma być zjazd różnych książąt mówią także, że się w Lugdunie spotkać ma Aleksander II z Napoleonem III — wszystko to programata lub tylko domysły, pierwsze łatwo się zmienić, drugie łatwo omylić mogą, jak już pod tym względem wiele się zmieniło lub omyliło.

Każdej bowiem podróży przypisywano *antiquo more* jakiś cel polityczny, w każdym zjeździe upatrywano nowe przymierze lub koalicyę. Czy tak istotnie było lub nie, dotąd niewiadomo, ale rzecz godna zadziwienia, że tajemnica się dochowała wybornie, a żaden widoczny nie okazał się skutek. Można się bowiem dziś jak przed kilką miesiącami zapytać: które z dzienników miały po sobie słuszność, czy te co widziały zawiązanie potrójnego przymierza, czy te co utrzymywały, że nie ma koalicyi? Co do nas, nie potrzebujemy się cofać. Jak wówczas tak i dzisiaj powtarzamy, że zjazdy w Poczdamie, Kissingen i Karlsbadzie, wtedy dopiero byłyby nabrały wielkiej wagi politycznej, gdyby był po nich zjazd trzech monarchów w Wiedniu nastąpił. Wątpiliśmy zaś o tem dla tego, że potrójne przymierze na gruncie tylko sprawy polskiej nie doznaje żadnej przeszkody, a na to zjazdu monarchów nie potrzeba. Na innym zaś gruncie, porozumienie zupełne do przymierza, a bardziej jeszcze do koalicyi, nieodzowne, mało ma za sobą prawdopodobieństwa. Małżeństwo Carewicza z księżniczką Dagmarą dostateczną daje skazówkę skojarzenia przymierza potrójnego w sprawie duńskiej; a uznanie Królestwa Włoskiego przez Prusy i Rosyą odosabnia Austryę na polu zawikłania włoskiego. Niemniej, pomimo wszelkich domysłów o zbliżeniu się Francyi do Prus i Rosyi, trwaliśmy uporczywie w sceptycyzmie, z któregoby nas dopiero zjazd Napoleona z Aleksandrem i Wilhelmem mógł był wydobyć. Do takiego zjazdu czy spotkania się miała być przygotowaniem podróż Cesarzowej Eugenii. Ale skończyło się na wizytach monarchów u małżonki Napoleona III i na rewizycie Królowej pruskiej w Badenie.

Jedynym faktem politycznym zaszłym pośród tych wszystkich podróży i zjazdów jest konwencya francusko-włoska. Fakt ten zdaje się być odpowiedzią na dążność im przypisywaną, bo nie chcemy utrzymywać, aby miały ją mieć koniecznie, dążność odosobnienia Francyi. Do zawarcia tej konwencyi przyczyniły się także podróże pp. Pepoli, Menabrea, Lamarmora itd. Nie chcemy przez to powiedzieć, aby podróże tych mężów stanu miały być ważniejsze od pierwszych', ale tylko, że miały wyraźnie cel polityczny wytknięty, gdy tamte albo go wcale nie miały albo też rezultat ich pozostał w tajemnicy. W każdym razie, rok 1864 powinienby nauczyć Europę po tylokrotnem doświadczeniu, że monarchowie i członkowie rodzin panujących mogą podróżować swobodnie, jakby ludzie prywatni, tak iż niekoniecznie każdy ich ruch, krok, każda wycieczka lub przejażdżka, każde spotkanie się miały zaraz przeważny wywierać wpływ i bezpośredni na politykę.

Okrom tego doświadczenia, stan obecny w Europie mocno nadweręża jeden jeszcze dawniejszy pewnik polityczny. Utrzymanie bowiem pokoju czyniono dawniej zawisłem od istnienia i trwałości przymierzy. Przymierzy teraz nie ma wcale w pełnem to jest dawnem znaczeniu tego wyrazu, a nawet trudno je sobie wystawić. Co więcej, zawarcie przymierza zrywa od pewnego czasu pokój, sprowadza wojnę. Tak było z przymierzem francusko-angielskiem, tak z francusko-włoskiem; tak bardzo świeżo z austryacko-pruskiem. Nie dziw, że konwencya obecna, między Napoleonem III a Wiktorem Emanuelem zawarta, w oczach wielu jest niebezpieczeństwem dla pokoju powszechnego. Pokój, za utrzymaniem którego dziś tyle w Europie głosów przemawia, dla którego wiele państw największe ofiary ponieść gotowych, pokoj, który każe milczeć wszelkim najszlachetniejszym a nawet i najsprawiedliwszym uczuciom, wcale nie zawisł od przymierzy, ale przeciwnie opiera się na ich braku, na zupełnym rozstroju w rodzinie państw, na odosobnieniu wszystkich i każdego. Tego zdają się dowodzić tegoroczne podróże panujących. Utrzymanie pokoju, zdaniem jednego z organów handlowych prasy europejskiej, przestało być zadaniem politycznem, a stało się finansowem; najważniejszą bowiem jego rękojmią jest pożyczka, którą w tej chwili czternaście rządów, według obrachunku tego dziennika, zaciągnąć się stara.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 5 października.

Tutejsze sfery polityczne nie mogą ukryć wrażenia, jakie w nich budzą środki używane przez Rosyą dla stłumienia sprawy polskiej. Ukazy jej, ogłaszane dla oka i na rękę margrabiemu Boissy, Larochejaquelein et tutti quanti, dążą, że tak powiem, do chemicznego rozcieńczenia naszej narodowości. Chęć widzenia się Cara Aleksandra z Napoleonem III, o której tu powszechnie mówią, a na co sfery rządowe patrzą tu niechętnie, zdaje się mieć na celu wykazanie Polsce, że zanosi się na rok 1810 i że nawet najprzychylniejszy dla niej naród opuszcza ją. Legitymistowska *Union* donosi dziś o innym środku. Według niej, Rosya obrażona traktatem francuzko-włoskim z dnia 15 września, który ma Rzym poświęcać, zwraca się ku Rzymowi i bierze go pod swą opiekę w zamiarze niezawodnie otrzymania od Papieża potępienia wypadków zeszłorocznych.

Zakłada się tu towarzystwo pod tytułem: „Oeuvre catholique pour la Pologne“, do którego należy wielu księży, a między niemi OO. Segur i Petitat.

Traktat z dnia 15go zostanie przeprowadzony przez gabinet turyński, choćby parlament mu się sprzeciwiał, choćby nawet miało przyjść do „coup d'etat“. Dzienniki legitymistowskie potępiają go z ducha partyi; *Débaty, Opinion Nationale* i inne sądzą o nim z punktu widzenia czysto włoskiego i widzą nieochybne poświęcenie Rzymu — kiedy traktat ten trzeba oceniać ze stanowiska europejskiego. Papież i kardynał Antonelli nic dotąd nie powiedzieli o traktacie; ale dobre stosunki, jakie zachowują z p. Sartiges, zdają się dowodzić, iż się niczego złego nie lękają. Nic także nie odpowiedziała Austrya, której, według *Constitutionnela*, tekst traktatu miał już być doręczony. Skrytość układów tego traktatu nie może obrazić Niemiec, wiedzących, z jaką skrytością prowadziły one układy w sprawie duńskiej. Ta tylko zachodzi różnica, że kiedy Francya, jak to dowiodło ogłoszenie papierów dyplomatycznych w *Morning Post*, wiedziała dobrze co się robiło, dwory północne nic nie wiedziały o traktacie z d. 15.

Jenerał Montebello odebrał rozkaz wrócenia do Rzymu i objęcia komendy nad załogą francuzką, która tego roku będzie mało zmniejszona.

Niektórzy widzą w traktacie francuzko-włoskim oznakę, iż zabiera się na podwójną wojnę o Wenecyą i Ren. Byłoby to za wiele na raz jeden. Tak rozległą wojnę przyjmuje się tylko w ostateczności. Każdy widzi tylko w traktacie dowód, że Cesarz chce odzyskać stanowisko utracone w Europie, a do czego pomaga mu ambicya Prus w sprawie duńskiej. Obecnie pewnem jest jedynie przymierze francuzko-włoskie. Cesarz był onegdaj z wizytą oficyalną u księcia Huberta w Palais Royal, i po obiedzie wziął go do opery. Książę dziś Paryż opuści.

Cesarzowa udała się do Baden i została przyjętą w dworcu kolei żelaznej przez króla pruskiego. Ma ona dziś wrócić do Paryża. Cesarz nie udał się wcale do Baden i udać się nie myślał, choć to zapowiadały organa prusko-rosyjskie. W liście własnoręcznym Cesarz podziękował tylko królowi pruskiemu za odwidzenie Cesarzowej, a nadto za pokazanie wytrwałości w utrzymaniu traktatu handlowego, który był podpisał. W zamian udania się Cesarza do Badenu, p. Bismark przybywa do Paryża. Dziś on jest tu spodziewany, ale ma zabawić tylko 24 godzin. Cesarzowa rosyjska miała się udać na zimę do Włoch, ale po traktacie z d. 15go obrała Niceę, nie widząc dla siebie innego miejsca. Odwiezie ją Aleksander II. Zaręczają, że z tego zbliżania się nie jest rad Napoleon III. Z obowiązków gościnności Cesarz będzie musiał uczynić kroki, którychby nie uczynił; i te kroki nie będą zapewne tak uroczyste, jak donoszą organa ujęte. Napoleon III zważa na opinię publiczną i być może, że nie uda się do Nicei.

Baron Talleyrand, który zastąpi ks. Montebello w Petersburgu, jest ożeniony z córką bogatego bankiera z Odessy, jeżeli się nie mylę, nazywającego się Bernardaki. Ma go zastąpić w Berlinie p. Benedetti. Do Madrytu ma być posłany pan Mercier. Dawniej mówiono, że Francya prowadzi układy z Prusami, a dziś że prowadzi je i z Rosyą. Zapewne ostatnia pogłoska dała powód *Indépendance* do doniesienia, że Cesarz posyła do Petersburga jen. la Rue, byłego adjutanta marszałka Marmont, który był przed 1830 r. w Rosyi. Nie sądzę, aby jen. Rue, obecnie starzec 68-letni i inspektor żandarmeryi, miał uroszczenie do dyplomacyi. Jeżeli Napoleon III myśli o wojnie, potrzebuje on przymierzy. Trzeba być przygotowanym na wypadki, ale nie należy tracić ufności, że jeżeli wybuchnie wojna, wszelkie przymierze obróci się ostatecznie na dobro Europy i ludzkości.

Przyjmując marynarkę francuską i angielską, mieszkańcy portu Sunderlandu wznieśli toast przymierza francusko-angielskiego.

Familia ks. Muratów jest obecnie w Stambule. Odwiedził ją Sultan, co jest przeciwne tradycyom tureckim.

Minister Duruy, starając się ożywić nauki i zająć czemsiś poważnem publiczność, zalecił kursa wolne i płatne nawet w departamentach, ale zalecił kursa wykładane przez profesorów a nie amatorów, przynoszących cele podejrzane.

Wiedeń 7 października, *N. fr. Presse* donosi o pogłosce rozpowszechnionéj w kołach dyplomatycznych, jakoby w najnowszym czasie rozpoczęto między gabinetem wiedeńskim a madryckim rokowania w celu ułożenia *wspólnego postępowania* obu mocarstw w obec nowego, w skutek konwencyi francusko-włoskiéj zwrotu sprawy rzymskiéj. Przytoczony dziennik dodaje do tego następującą uwagę: Coby miała osięgnąć taka spólność postępowania Austryi i Hiszpanii, jest dla nas zagadką. Gdyby nawet Hiszpania, pod względem finansowym zrujnowana, która pełno ma do czynienia na St. Domingo a z peruwiańską Rzecząpospolitą rozpoczynać chce lekkomyślnie wojnę, była w stanie pomódz Austryi, już jéj odległość odbierałaby wszelką wartość przymierzu z nią. Ale w Hiszpanii, gdzie ludzi za czytanie protestanckich biblij skazują na galery, los Rzymu był zawsze wielką sprawą; a zatem mniemają u nas, że kombinacya austryackiéj i hiszpańskiéj dyplomacyi może być korzystną dla Ojca Swiętego. Prawdopodobnie nie myślą o tem w Wiedniu na prawdę. Hiszpania, pominąwszy już St. Domingo i Peru, znajduje się w przesileniu wewnętrznem, a królowa Izabela wkrótce zapewne będzie musiała rzucić się w ramiona progresistów dla uniknienia katastrofy; hiszpańscy zaś progresiści wcale nie myślą występować przeciw konwencyi z 15go b. m. Na wszelki wypadek Hiszpania nic nie może przedsięwziąć w sprawie rzymskiéj; a jeżli w tym względzie łączyć się mamy w naszych dyplomatycznych usiłowaniach z jakim gabinetem, to madrycki powinienby być ostatnim. W takim razie byłoby przecież rozsądniejszem i skuteczniejszem układanie się z gabinetem tuileryjskim; cóż bowiem znaczyłoby w końcu austryacko hiszpańskie działanie na rzecz Rzymu? Przypuściwszy, że na prawdę myślanoby o takiéj romantycznéj polityce wywołałaby ona tylko zawikłania, których Austrya wszelkimi sposobami unikać powinna. Tylko fanatycy mogą popierać pomysł spólnego Austryi z Hiszpanią postępowania w sprawie rzymskiéj. I dla tego nie chcemy pogłosce o rokowaniach z gabinetem madryckim przyisywać żadnego znaczenia.

— *Presse,* która już kilka razy przemawiała za zbliżeniem się austryackiego gabinetu do polityki francuskiéj, rozbiera dziś w artykule wstępnym pytania, „czy, zastrzegłszy całość monarchii i nietykalność brzegów Renu, nie masz punktów, w których stykałyby się ze sobą Francya i Austrya; czy nie masz jednakowych, oba mocarstwa łączących spraw, jakiego są one rodzaju i czyli na ich podstawie możliwe jest spólne obu mocarstw pod względem politycznym postępowanie?“

Rozumowania *Pressy* z tego powodu są mniej więcej następujące: Przypuszczamy, że Francya dąży do panowania na morzu Śródziemnem a przynajmniej do zupełnejnéj z Anglią równości, nie widzimy jednak powodu, dla czegoby Francya dążyła do odebrania Austryi Wenecyi i Adryatyku, zwłaszcza że wody lewanckie i projekt kanału suezkiego łączą interesa Francyi i Austryi, tak, że, skoro nadejdzie stosowna chwila, oba te mocarstwa wziąć mogą w swe ręce rozwiązanie sprawy wschodniej, nie stojąc sobie nawzajem w drodze. Co do brzegów Renu: „Jeżliby Francya istotnie była państwem tak ambitnem, a przedewszystkiem Renu łaknącem, za jakie ją niektórzy mają, dla czegóż dawno już nie byłaby się porozumiała z Rosyą, na cóż prowadziłaby wojnę krymską, dla czegóż nie robiła w tym celu propozycyi Carowi Mikołajowi, który wprawdzie był bardzo legitymistycznie usposobiony, ale bardziej jeszcze był ambitny? Francya tego nie uczyniła, ponieważ wie, że Rosya, opanowawszy raz Carogród, wszechmocną byłaby w dwu częściach świata. Nie masz stronnictwa we Francyi, któreby nie miało w tym względzie takiego właśnie wyobrażenia; i dla tego też pomysł francuzko-rosyjskiego przymierza nigdy się nie ziści. Rosya wzniósłszy się do wielkości światami władającej, starałaby się poniżyć Prusy i Austryą na swych wasalów, a koalicya, której Francya wszelkiemi sposobami chce uniknąć, byłaby właśnie nieustającą. To jest prosta, ale prawdziwa przyczyna, dla której odbudowanie Polski było, jest i zawsze być musi prawdziwym francuzkim interesem, dopóki Austrya stanowczo nie porozumie się z Francyą.

Czyby to być mogło, pyta *Presse*, aby Francya dla tego tylko obawiała się koalicyi i chciała ją zażegnać, że w dogodnej chwili chce zabrać niemieckie kraje nadreńskie?

Cokolwiek ktoby przypisywał Cesarzowi francuskiemu, wszystkie możliwe złe zamiary, wszystkie możliwe słabości i błędy, jednak politycznego ograniczenia ani jemu ani znakomitym francuskim mężom stanu zarzucić nie można. Prędzej przypuścilibyśmy, że Francya w stósownej chwili nie pogardziłaby zaborem Belgii a przynajmniej wielkiej jej części; ale inaczej rzecz się ma z Renem, którego dotknięcie się wstrząsłoby ociężałymi, dobrodusznymi i cierpliwymi Niemcami i doprowadziłoby do jedności niemieckiej, czego właśnie Francya sobie nie życzy, kiedy przeciw reformie Związku, odświeżającej i wzmacniającej federacyjne podstawy Niemiec niczby nie miała do zarzucenia, w czem możliwe wydaje się porozumienie się między nią a Austryą.

Francya przedewszystkiem życzy sobie i potrzebuje wolnej ręki w obec Anglii, aby rozszerzyć swą potęgę na morzu. Od 1826 powiększył się francuski ruch handlowy pięć razy tyle, jakim był przedtem; ale i Anglia potężnie się rozwinęła pod tym względem tak, że ruch handlu francuskiego o połowę mniejszy jest od angielskiego. Jeżeli się Francyi uda otworzyć dla prądów swojego przemysłowego i handlowego ruchu nowe drogi w innych częściach ziemi, to z czasem doścignąć może Anglią, a tylko w tym kierunku szukać należy wielkiego społecznego zadania, które zajmuje najbystrzejsze i najświatlejsze głowy we Francyi. Od dwu wieków Anglia wzięła na się w polityce europejskiej rolę utrzymującego bank; zwykle przegrywają gracze a zyskuje bank. Czyż jest to europejskim, a szczególniej austryackim interesem, ażeby wszystkie bogactwa świata odbywały drogę na Londyn, a z wielkiego żniwa, które zbiera Brytańczyk, żeby tylko kilka ziarnek spadło na ląd stały? Rezultatem wszystkich wojen europejskich, od XVII wieku prowadzonych, było wzmaganie się wielkości i bogactwa Anglii, kiedy ląd stały pozostał ubogim, a Francya po raz drugi budować musiała wielką flotę, aby się całkiem nie pozbyć nadziei, że kiedyś przełamać zdoła monopol angielski.

W tem pojmowaniu rzeczy widzi *Presse* rdzeń „idei napoleońskich.“ Tunis i północne wybrzeże afrykańskie w ogóle byłyby dla Francyi ważniejsze aniżeli Kolonia, Akwisgran, Trewir i Spira.

Zwracając się do położenia Austryi, *Presse* kończy rzecz wskazaniem Austryi sprawy niemieckiej i wschodniej, jako dwu dróg, któremi dojść może do odrodzenia, jednak nie za pomocą dotychczasowego konserwatyzmu. Nic nie przeszkadza wystąpić w tych kierunkach czynnie; Francya będzie umiała cenić dobre stosunki z Austryą. Porozumienie się z Francyą względem sprawy włoskiej nie powinnoby robić wielkich trudności.

— *Botschafter* pisze: Z różnych stron donoszą, że francuski admirał de la Roncière w politycznéj misyi tyczącéj się francusko-włoskiéj konwencyi, udaje się do Wiednia, i że już jest w Wenecyi. W Wiedniu nic nie wiedzą o mniemanéj misyi francuskiego admirała, kiedy przecież przypuścić należy, że danoby o niéj tu znać, jeżliby istotnie była zamierzoną. I osoba p. de la Roncière, należącego do koła przyjaciół w Palais Royal, zaledwie byłaby stósowną do dyplomatycznéj misyi na dwór wiedeński. Musimy więc tym razem jeszcze powątpiewać o prawdziwości wiadomości rzeczonéj.

— W dniu 4 bm. odbyła się pod prezydencyą Arc. Rajnera długa rada ministrów, w której brali udział wszyscy ministrowie. Prócz propozycyi w sprawach finansowych mających być przedłożonemi Radzie państwa, przedmiotem narady miała być nadto zmiana sytuacyi w układach z Danią, skutkiem nadesłania instrukcyj pełnomocnikom duńskim.

— Paragraf 10 ustawy o sejmie krajowym wywołał znów żwawe rozprawy w séjmie siedmiogrodzkim. Regalista Koronka przedstawiał, że wnioski większości i mniejszości wydziału nie tylko uszczerbek przypiszą żywiołowi węgierskiemu w sprawach komitatowych, lecz wcale go niszczą. Wprawdzie nie jest fałszem, iż Węgry i Szeklery to są między sobą bliźnięta, lecz jak o tych nie można powiedzieć, aby były jedną istotą, tak również nie można twierdzić, aby Węgrzy i Szeklerzy w politycznem znaczeniu wyrazu jeden naród stanowili. Przeciw takowemu pojęciu rzeczy występują wszelkie ustawy krajowe teraźniejsze i przeszłe, a jednak zdaje się, jakoby chciano tej prawdy nie widzieć: bo lubo w ubiegłym roku sejm krajowy przypuścił do praw jeden naród, dziś przecież gotuje się, stanowiąc paragraf sporny, wyzuć z praw naród starodawny. Wielcy wła-

---

Część literacko-artystyczna.

DWÓR CESARSKI

WE FRANCYI.

Jeżli na drodze, którą ludzkość postępuje, naród francuski był zawsze jednym z przodkujących, dwór we Francyi miał także ten szczególny przywilej, że zwracał na siebie uwagę powszechności, że był wzorem wykształcenia i ogłady, postanowicielem zwyczajów i mody, i że wpływ jego najszerzej i najdalej rozciągał się w Europie. W niektórych epokach wpływ ten stawał się przeważniejszym, jako to za czasów Henryka II i Katarzyny Medycejskiej, za Ludwika XIV, a nawet za ostatnich lat monarchii burbońskiej, za Ludwika XVI i Maryi-Antoniny. Lecz jeżeli *Regis ad exemplum* społeczeństwo wyższe w kraju, a zwłaszcza stółeczne, układało się podług wzoru, jaki dwór dawał, dwór także przejmował powoli wyobrażenia swego czasu, i mimowolnie do nich się stósował. Jaką bywała epoka, takim i dwór. Na dworze pierwszego Cesarza przemagała wojskowość; za restauracyi w chwili reakcyjnej arystokracya i duchowieństwo. Za Ludwika Filipa mieszczaństwo; za dzisiejszego Cesarza, który się stał najwyraźniejszym przedstawicielem swego czasu, który ze wszystkich monarchów najgłębiej zbadał, najdokładniej pojął jego ducha, potrzeby, dążenia i skłonności, dwór jego stał się niejako powiększającem zwierciadłem owego usposobienia i wyobrażeń tegoczesnych, i mniemać można, że mniej jest dbałym o to, aby się stał wzorem i kierownikiem społeczeństwa, jak żeby się zgadzał z opinią przemagającą, i żeby szedł za popędem dzisiejszego wieku. Dobra więc i zła strona tego wieku, wady i przymioty znajdują odbicie na dworze cesarskim; kiedy książę Ludwik Napoleon po poskromieniu ducha rewolucyjnego ustaliwszy porządek wewnętrzny ogłosił się Cesarzem, kiedy w rok potem, nie znalazłszy w rodzinach królewskich towarzyszki życia, poszedł za skłonnością serca i połączył się ślubem z młodą i piękną hrabianką Teba, kiedy, ogłaszając Francyi swój wybór, szczycił się z niego, i chlubił się, że niepochodził z rodu, który był monarszym, lecz który się nim stał, kiedy później wojną krymską odświeżył chwałę wojenną Francyi i wzniósł jej znaczenie polityczne, kiedy na kongresie paryzkim stał się rozjemcą Europy, kiedy następnie uchwycił w rękę sztandar narodowości i praw ludowych, zajął on rzec można wyłącznie uwagę i rządów i ludów, i otoczył się blaskiem i urokiem, które dopiero z roku przeszłego błędy i niepowodzenie osłabiły. Przez lat dwanaście wszystko, co dotyczyło osoby jego, a więc i dworu tuilleryjskiego, obudzało najżywsze zajęcie. Opowiadania i opisy szczegółów życia domowego i dworskiego obojga Cesarstwa nie zawsze prawdziwe, często błędne a nawet potwarcze, obiegały z ust do ust, z pism jednych do drugich podawane były. Dziś może to zajęcie zmalało z osłabieniem ufności w geniusz, w siłę woli, i w gwiazdę władcy Francyi, z przygaśnięciem uroku, jaki go otaczał. Lecz, że Napoleon III jest człowiekiem, o którym ostateczny sąd nie będzie mógł być wydanym aż przy zakończeniu jego zawodu, podana wiadomość o jego trybie życia, o zaprowadzonym na dworze jego porządku, może jeszcze zwrócić na siebie uwagę niektórych czytelników.

Cesarz Napoleon przy utworzeniu Cesarstwa, urządził rodzinę i dwór swój i następnie rozporządzeniami poprzednie urządzenie uzupełnił. Prawa członków rodziny cesarskiej z tytułem Cesarsko-Książęcej Mości, i z uposażeniem krajowem, przyznał tylko stryjowi swemu wówczas żyjącemu Hieronimowi byłemu królowi Westfalskiemu, i dzieciom jego księciu Napoleonowi i księżnie Matyldzie; nadto oznaczył, którzy członkowie rodziny Bonaparte mają zapewnioną swoją rangę i miejsce u dworu. Później ustanowił radę familijną, której dziś książę Napoleon przewodniczy, i przeznaczył na rejentkę państwa małżonkę swoją w razie zaszłej jego śmierci przed dojściem pełnoletności następcy tronu i na przypadek oddalenia się swego za granice państwa. Utworzył także radę tajną, z najwyższych dygnitarzy Cesarstwa, a razem z najdoświadczeńszych sług jego i podpór złożoną. Ta rada tajna *(Conseil privé)*, mająca stanowić najwyższe zgromadzenie w państwie, nie ma dotąd dostatecznie określonych obowiązków i atrybucyj. Zwoływaną bywa w rzadkich przypadkach, gdy ma jakieś ważne zapaść postanowienie czy w wewnętrznych czy w zewnętrznych sprawach, przewodniczy jej sam Cesarz lub zastępująca go Cesarzowa. Składa się ona dzisiaj z prezesa senatu p. Troplong, z prezesa Ciała prawodawczego księcia Morny, z marszałka Vaillant, z księcia Persigny, z pp. Fould, Baroche, z hr. Walewskiego i p. Magne. W ciągu roku trzech członków z niej ubyło: p. Billault, arcybiskup paryzki Morlot i książę Małachowy marszałek Pellissier. Do dostojeństwa tego przyłączona jest pensya 100,000 franków, dla tych członków, którzy żadnego innego płatnego urzędu nie posiadają.

Godność senatorska, do której przywiązana jest płaca roczna 30,000 fr., nie jest poczytywaną za urząd. Rozporządzenie to wydane zostało w chwili, gdy hr. Walewski w roku 1859 opuścił ministerstwo spraw zagranicznych i usunął się na czas krótki z zawodu politycznego. Dziś trzech jest członków rady tajnej pobierających tę pensyę: książę Persigny, hr. Walewski i p. Magne.

Dwór cesarski urządzony został podług podań pierwszego Cesarstwa, lecz w zastósowaniu się do ducha i obyczajów tegoczesnych. Ścisła więc etykieta, zaprowadzona przez pierwszego Cesarza, uległa zwolnieniu i odmianie; bywa ona tylko zachowywaną przy uroczystych obchodach, przyjęciach i festynach. Dwór cesarski składa się z dworu Cesarza i Cesarzowej; książę następca tronu nie ma jeszcze urządzonego domu. Opłacany z listy cywilnej zostaje on pod zarządem ministra domu cesarskiego, którym jest marszałek Vaillant. Urzędnikami dworu Cesarza jest wielki szambelan, książę Bassano, wielki mistrz ceremonii książę Cambacérès, marszałek dworu marszałek Vaillant, mistrze ceremonii, koniuszowie, łowczy, szambelani i służba wojskowa. Sekretarzem gabinetu cesarskiego jest senator Mocquard, dawny powiernik i przyjaciel Cesarza.

Cesarzowa ma wielką ochmistrzynię, i damy honorowe, które po dwie kolejno odbywają służbę, ma nadto szambelanów i wielkiego urzędnika dworu, którym jest książę Tascher; miała dawniej wielkiego mistrza w osobie hr. Tascher de la Pagerie ojca księcia, a który, będąc rodzonym bratankiem Cesarzowej Józefiny, był wujem ciotecznym Cesarza. Od śmierci hrabiego, męża rzadkiej zacności charakteru, miejsce jego zapełnionem nie zostało. Lecz szczodrobliwością Cesarza rodzina jego zachowała mieszkanie w Tuileryach i całe dawne utrzymanie. Do niej należy hrabianka Stefania Tascher słynna dowcipem i oryginalnością, a która snadnem i często ostro zatemperowanem

ściciele ziemscy w Węgrzech, tj. arystokracya powołaną została od niepamiętnych czasów do reprezentowania interesów węgierskiego narodu. Gdzież przyznanym jest jej przynależny udział w sprawach komitatowych? Mowca tuszy, iż nawet w razie, gdyby sejm nie uznał, jak należy praw Węgrów i Szeklerów, to rząd strzedz będzie pilnie ich praw i nie da im ponieść szwanku. W konkluzyi wnosił mowca, aby niektórym miastom węgierskim w Siedmiogrodzie dozwolić obierania większej liczby posłów, niż propozycya rządowa przepisuje. Rozprawy nad tym przedmiotem z powodu spóźnionej pory odłożonemi zostały do następnego posiedzenia.

Królestwo Polskie.

W szeregu ukazów agraryjnych ważne pod względem fiskalnym i ekonomicznym zajmuje miejsce ukaz, który zapowiada tak ogromną opłatę od wyrobu wódki, iż pociągnąć ona musi za sobą upadek gorzelń. Ukaz ten zapowiada zresztą wydanie przyszłej innej ustawy o podatku od wódki. Ciekawą jest tutaj ta osobliwość, że Komitet włościański ma wydać przepisy tyczące się poboru tego nowego podatku, a zatem pełni on tu obowiązki Komisyi Skarbu, tudzież, iż on ma wygotować projekt nowego sposobu opodatkowania i on udzielać ma kredytu gorzelniom. Ukaz ten brzmi:

Z Bożej łaski My Aleksander II, cesarz i samowładzca wszech Rosyi, król polski, w. ks. finlandzki etc.

W celu zasilenia dochodów Skarbu naszego Królestwa Polskiego, tak na zaspokojenie ogólnych potrzeb tegoż Królestwa, jak niemniej na pokrycie nadzwyczajnych wydatków, teraźniejszem położeniem kraju spowodowanych, uznaliśmy potrzebnem powiększyć obecnie stopę podatku od wyrabianej w gorzelniach Królestwa wódki, nie czekając nastąpić mającej zmiany obowiązującego tam systematu poboru tego podatku, a zarazem przystąpić niezwłocznie do ułożenia projektu stanowczego opodatkowania trunków w Królestwie, z zastosowaniem do niego, o ile można, istniejącego w cesarstwie systematu poboru oznaczonych podatków. W skutku tego, na przedstawienie komitetu urządzającego w Królestwie, rozkazaliśmy i rozkazujemy:

Artykuł 1. Opłata od wyrobu wódki w gorzelniach Królestwa, artykułem 1ym ukazu z dnia 16go (28) października 1862 roku na kopiejek 34 z każdego wiadra 78go stopnia probierza stumiarowego ustanowiona, podnosi się z dniem 1 (13) października 1864 roku do jednego rubla srebrem z każdego wiadra tejże wódki wyż oznaczonej tęgości.

Art. 2. Opłata od wyrobionej wódki po rublu z wiadra pobieraną będzie ze wszystkich bez wyjątku gorzelń, znajdujących się w Królestwie Polskiem, i wnoszoną być ma do Skarbu, poczynając od 1 (13) listopada 1864 r. za każdy miesiąc po jego upływie. Na komitet urządzający w Królestwie wkłada się obowiązek wydać przepisy, dozwalające kredytowania przypadającego podatku od wyrobu wódki, na czas dziewięciu miesięcy nie przenoszący, każdemu z właścicieli gorzelń, który odda pod nadzór rządowy (pod klucz) wyprodukowaną wódkę.

Art. 3. Komitetowi urządzającemu poleca się, w uzupełnieniu najwyżej zatwierdzonej ustawy z dnia 4 (16) maja 1848 roku, o wyrobie i sprzedaży wódki, wydać takie przepisy czasowe, jakie dla tegorocznego $186^{4}/_{5}$ okresu wyrabiania tego trunku okażą się niezbędne, tak dla wzmocnienia nadzoru nad wypaleniem, przechowywaniem i przewożeniem wódki, jakoteż względem kar za nadużycia wykryć się przy tem mogące. W ciągu zaś 1864 i nie później jak z początkiem 1865 roku, Urządzający komitet przedstawić ma do naszego zatwierdzenia nową ustawę o podatku od trunków w Królestwie Polskiem.

Art. 4. Wykonanie niniejszego ukazu, który w Dzienniku Praw zamieszczczony być ma, urządzającemu komitetowi i Radzie Radministracyjnej Królestwa polecamy.

Dan w Jugenheimie (pod Darmstadtem) dnia 2 (14) września 1864 r.

(podp.) *Aleksander.*
przez Cesarza i króla
Minister sekretarz stanu,
w nieobecności radca tajny, *Starynkiewicz.*

— *Kiewlanin* ogłasza wyroki na 19-tu obżałowanych, których sądziła osobna komisya śledcza w Niemirowie na Podolu. Podajemy ten wyrok według przekładu *Dziennika warszawskiego,* jak następuje:

W miesiącu listopadzie 1863 r., skutkiem doniesienia byłego ucznia gimnazyum niemirowskiego Wiktora Bakowieckiego, o utworzeniu w mieście Niemirowie (gub. Podolskiej) polskich żandarmów-trucicieli, i o uczynionej mu, przez wyszłego z tegóż gimnazyum ucznia Stefana Miciewicza, propozycyi otrucia nauczyciela gimnazyum Woronego, oraz proboszcza wsi Bobłowa, — dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego, ustanowił w mieście Niemirowie oddzielną komisyę wojenno-śledczą, a następnie i sąd wojenny polowy, z dochodzenia których okazali się winnymi: szlachcic gubernii Podolskiej, Ludwik Lewicki, lat 26 wieku, — w tem, iż w miesiącu październiku 1863 roku, przyjąwszy na siebie dobrowolnie od członków rządu rewolucyjnego obowiązek brygadiera żandarmów, z płacą po rs. 85 na miesiąc, zgodnie z wymaganiami rządu rewolucyjnego starał się utworzyć w mieście Niemirowie żandarmów-trucicieli, do wstąpienia do których nakłaniał i inne osoby, a szlachcicowi Misiewiczowi i mieszczaninowi Bogumiłowi doręczył trucizny (sublimat) dla otrucia ludzi, nieprzyjających sprawie polskiej, a zaopatrzywszy od siebie Misiewicza w dyplom na urząd członka straży narodowej, polecał mu: bezzwłocznie otruć dziekana wsi Bobłowa, oraz nauczyciela gimnazyum niemirowskiego Woronego; werbować do straży narodowej inne osoby i doprowadzać do przysięgi rewolucyjnej, przez niego samego ułożonej; uzyskać fałszywe pasporta i pieczęcie, na wypadek zaopatrzenia w nie Polaków skompromitowanych, dla wyjazdu w miejsca bezpieczne; rozbić i złupić pocztę z pieniądzmi, która będzie przechodziła przez miasto Niemirów.

Szlachcic gubernii podolskiej Stefan Misiewicz, lat 23 wieku, — przyjęcia na siebie dobrowolnie obowiązku żandarma-truciciela i w namawianiu do tego innych osób; w dostarczeniu trucizny drugiemu gimnaziście Bakowieckiemu, dla otrucia nauczyciela gimnazyum niemirowskiego i dziekana wsi Bobłowa; namówienia Bakowieckiego, Bogumiła i mieszkańca Królestwa Polskiego Białuckiego do zrabowania poczty; uzyskania fałszywych pieczęci i paszportów, oraz doręczenia księdzu Berezowskiemu karteczki od Lewieckiego, celem doprowadzenia do przysięgi osób werbowanych.

Obywatel powiatu Bracławskiego, hr. Zygmunt Krasicki, 45 lat liczący — posiadania u siebie przyrządów bojowych, broni, kompromitujących papierów, zabronionych książek i dzieł; przyjęcia urzędu naczelnika rewolucyjnego powiatu Bracławskiego; czynnego udziału w buncie i utworzenia zarządu rewolucyjnego; nieposłuszeństwa i zuchwalstwa czynnego, okazanego przezeń przeciw członkowi wojennego sądu polowego, wydelegowanemu dla zrewidowania Krasickiego, podczas trzymania go pod aresztem.

Były pośrednik polubowny, registrator kolegialny Siedrotski, lat 50 wieku, — przyjęcia i przesyłki korespondencyi rewolucyjnej i w ogóle tajnego uczęstnictwa w knowaniach buntowniczych przeciw prawemu rządowi.

Nauczyciel religii w gimnazyum niemirowskiem, ksiądz Erazm Kluczewski, lat 32 wieku, — posiadania u siebie trzech rewolucyjnych drukowanych blankietów, niektórych rzeczy z wyobrażeniami emblematycznemi, oraz rozmaitych kazań przez niego samego napisanych w duchu rewolucyjnym; napisania przemowy podburzającej do uczniów gimnazyum niemirowskiego; doprowadzania niektórych osób w mieście Niemirowie do przysięgi rewolucyjnej; przyjęcia na siebie urzędu naczelnika miasta Niemirowa i zbierania pieniędzy na bunt.

Szlachcic gubernii warszawskiej, Aleksander Stankiewicz, 21 lat wieku, — czynnego dopomagania Misiewiczowi do uzyskania fałszywych pieczęci i paszportów, z których pierwszą sam wyrżnął na marmurze, a przytem wiedział o urzędzie Misiewicza i widział u niego dyplom na godność żandarma. Oprócz tego Stankiewicz miał u siebie rozmaite dzieła w języku polskim treści podżegającej.

Jednodworzec Kaźmierz Bogumił, lat 22, — wiadomości o utworzeniu przez Lewieckiego w Niemirowie żandarmów polskich; przyjęcia do Lewieckiego trucizny dla trucia ludzi i dyplomu na stopień żandarma, z których ostatni następnie mu zwrócił, a chociaż sam spólnictwa z Lewieckim wyrzekł się, ale żadnych środków do wyjawienia przestępnych działań Lewieckiego nie przedsięwziął i nawet nie doniósł o tem zwierzchności, lecz jeszcze zarekomendował Lewieckiemu, zamiast siebie, dobrowolnie zgłaszającego się Misiewicza, któremu oddał truciznę otrzymaną od Lewieckiego. Oprócz tego, Bogumił obwiniony jest o wiadomość o zamiarze Lewieckiego i Misiewicza zrabowania poczty, wyszukanie Misiewiczowi szpiega żyda Brikmana i o posiadanie u siebie różnych rzeczy zabronionych i papierów treści występnej.

Mieszkaniec Królestwa Polskiego Jan Białucki, lat 26, — wiadomości o urzędzie Misiewicza i o zamiarze jego zrabowania poczty, wyszukanie mu drukarza Stefanowicza do obowiązków żandarma i skłonienia Misiewicza, iżby doprowadził go, Stefanowicza, do przysięgi.

Szlachcic gubernii podolskiej, Konstanty Załęski, lat 18, — zakupienia dla Misiewicza kawałka marmuru dla zrobienia fałszywej pieczęci; wiadomości o urzędzie Misiewicza i obecności przy oddawaniu przezeń trucizny dla trucia ludzi gimnaziście Bakowieckiemu.

Szlachcic gubernii podolskiej, Ludwik Stefanowicz, lat 27, — wiadomości o utworzeniu w Niemirowie żandarmów trucicieli i o zamiarze Misiewicza doprowadzania niektórych osób do przysięgi rewolucyjnej, a chociaż, na wezwanie Misiewicza i Białuckiego, sam Stefanowicz nie zgodził się na uczęstniczenie w ich spólnictwie, jednakże, jak się okazuje z zeznania Misiewicza, wahał się on długo, nie wiedząc na co się zdecydować, i zrzekł się tego dopiero wówczas, kiedy Misiewicz objaśnił mu całe niebezpieczeństwo obowiązków żandarma.

Mieszkaniec Królestwa Polskiego, Władysław Tuchowicz, lat 32, — wiadomości o obowiązkach Misiewicza i niedoniesienia o tem rządowi.

Szlachcic gubernii podolskiej, Ludwik Bińkiewicz, lat 54, — oddania Misiewiczowi wydanego przez policyę bracławską na imię szlachcica Wilczypolskiego biletu, dla zdjęcia rysunku z pieczęci takowego biletu, i w jawnem spółczuciu dla buntu.

Mieszczanin, żyd Szmul Brikman, lat 39, — przyjęcia na siebie za pieniądze obowiązku szpiega, dla rozpytywania się i komunikowania Misiewiczowi wiadomości policyjnych.

Dymisyonowany radca honorowy, Józef Dobrowolski, lat 33, — posiadania u siebie proszku z trucizną, o nabycie którego w złym celu chociaż nie jest przekonany i chociaż wyparł się jakoby takowy doń należał, jednakże, podług zeznań Lewieckiego, tenże Dobrowolski silnie jest podejrzany zarazem o przesyłanie korespondencyi rewolucyjnej.

Szlachcic gubernii kijowskiej, Paweł Wolawski, lbt 20, przestępnych rozjadów i związków z hrabią Krasickim: niewłaściwych odpowiedzi na zapytania komisyi śledczéj i mienia u siebie zabronionych dzieł i rzeczy.

Szlachcic gubernii podolskiéj Gustaw Sobotkiewicz, lat 44, przyjęcia urzędu rewolucyjnego opiekuna nad rodzinami osób skompromitowanych.

Szlachcic gubernii podolskiej Józef Rekowski, lat 40, związków z podejrzanemi pod względem politycznym osobami, które przyjeżdżały do niego, podług zeznania Lewieckiego, dla narad co do nie podawania najpoddanniejszego adresu i posiadania u siebie w niewielkiéj ilości przyrządów wojennych.

Dymisyonowany asesor kolegialny Waleryan Kopernicki, wiadomości o oddaniu Siedrotskiemu przez księdza Kluczewskiego, dla ukrycia, trzech blankietów rewolucyjnych i niedoniesienia o tem osobom rewidującym.

Dymisyonowany porucznik Cezar Jaworski, lat 29, posiadania u siebie dzieł zakazanych treści podburzającéj i niewielkiéj ilości przyrządów wojennych.

Za przestępstwa te jenerał-adjutant Annenkow 2gi, stósownie do nadanéj mu władzy na zasadzie najwyżéj zatwierdzonych d. 11go maja 1863 roku przepisów o porządku sądzenia wziętych do niewoli buntowników polskich, konfirmacyą z d. 24 sierpnia r. b. postanowił:

Lewieckiego i Misiewicza, chociaż należałoby, podług ważności i niegodziwości dokonanych przez nich przestępstw, ukarać przez powieszenie w Niemirowie, lecz ze względu na serdeczne pierwsze go przyznanie się i szczere wykrycie spółuczęstników przestępstwa przy konfrontacyach naocznych, i na zgodne, chociaż po uporczywem zapieraniu się, przyznanie Misiewicza, co do wyjawienia wsystkich spólników przestępstwa, uwolnić ich od kary śmierci, i po pozbawieniu godności szlacheckiéj oraz wszystkich praw stanu, zesłać do robót ciężkich w kopalniach bez ograniczenia terminu.

Krasickiego, po pozbawieniu godności hrabiowskiej i szlacheckiéj, medalu brązowego na pamiątkę wojny 1853—1856 i wszelkich praw stanu, zesłać do ciężkich robót w kopalniach na lat piętnaście.

Kluczewskiego, Siedrotskiego i Stankiewicza, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, a ostatnich dwóch godności szlacheckiéj, oraz Siedrotskiego rangi i medalu na pamiątkę wojny 1853—1856 r., zesłać do robót ciężkich w twierdzach Syberyi na lat dziesięć.

Bogumiła, ulegającego zesłaniu do robót ciężkich w kopalniach, ze względu na to, że przyjętego przezeń na siebie obowiązku żandarma-truciciela następnie dobrowolnie zrzekł się i nawet namawiał do tego Misiewicza, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, zesłać do robót ciężkich w fabrykach na lat ośm.

Białuckiego, Załęskiego i Stefanowicza, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, a dwóch ostatnich i godności szlacheckiéj, zesłać do robót ciężkich w fabrykach: Białuckiego na lat ośm, Załęskiego na lat sześć, a Stefanowicza na lat cztery.

Bińkiewicza, Brikmana i Dobrowolskiego, po pozbawieniu wszelkich osobiście i podług stanu przynależnych im praw i przywilejów, a Dobrowolskiego i rang, zesłać na mieszkanie: pierwszych dwóch do mniéj odległych, a ostatniego do bardziéj odległych miejsc Syberyi.

Wolawskiego, Sobotkiewicza, Rekowskiego, Kopernickiego i Jaworskiego, nie pozbawiając praw stanu, wysłać na mieszkanie do gubernii penzeńskiéj.

Celem wprowadzenia téj konfirmacyi w wykonanie, dnia 24go sierpnia, wydano stósowne rozporządzenia.

— Korespondent warszawski do *Nat. Ztg* pisze w liście z 3go b. m.: „Wczoraj sprawiły tutejszym mieszkańcom niespodziankę strzały z wałów cytadeli, jakie zwykle słyszeć można w dniach galowych. Mieszkańcy ulic prowadzących ze zamku do schizmatyckiej katedry bardziej się jeszcze zadziwić musieli, kiedy ujrzeli hr. Berga i masy złocistych mundurów udających się do cerkwi, którą także przystrojono w urzędowo paradowy sposób. Kalendarz nie podawał w rzeczonym dniu żadnej, tak zwanej gali; skądże więc ta parada? Była to niedziela, zatem żaden dziennik nie mógł wytłómaczyć tej niespodziewanej uroczystości. Przy nadzwyczajnej słocie mało kto miał ochoty wyjść z domu dla dowiedzenia się, co znaczy ta nowa gala; znaczniejsza część publiczności woli siedzieć w domu i cieszyć się niedzielnym spokojem. Jednak po południu jeszcze raz zmuszeni byli Warszawianie zastanawiać się nad znaczeniem tej w kalendarzu niewymienionej uroczystości, policya bowiem chodząc po domach zapowiadała na wieczór oświetlenie. Mało kto był tak szczęśliwy dowiedzieć się o powodzie wszystkich tych uroczystości, t. j. o telegraficznej depeszy przesłanej wczoraj rano o zaręczynach następcy tronu z królewną Dagmarą. Warszawa więc z tego powodu była oświetlona, chociaż mało kto z mieszkańców wiedział o właściwej przyczynie tej osobliwej uroczystości.

Francya.

W zeszycie *Révue des deux Mondes* z d. 1go października umieszczoną została druga część pracy p. Juliana Klaczki p. n. *„O dwóch rokowaniach dyplomacyi europejskiej“.* Druga ta część nosi tytuł: „Gabinety w sprawie polskiej. Usiłowania oddzielne i wspólne przedstawienia“, i obejmuje cały peryod dyplomatyczny od ostatnich przedstawień w sprawie konwencyi pruskiej do ostatnich odpowiedzi ks. Gorczakowa.

Anglia zażegnawszy zawikłania, które konwencya pruska mogła wywołać, a to żeby przeszkodzić możliwemu powiększeniu się Francyi od strony Renu, nie dała jednak upaść sprawie polskiej, lecz przesłała swoją pierwszą notę do Petersburga i wezwała Francyę, aby podobnie postąpiła, następnie zaś podniosła myśl, aby państwa podpisane na traktacie wiedeńskim połączyły się w tej akcyi dyplomatycznej z dwoma mocarstwami zachodniemi. Gabinet paryski przyjął nietylko obojętnie ale nawet niechętnie tę propozycyę angielską. Dla czego? Oto, że właśnie w tej chwili, w marcu roku 1863, rozpoczął był w dwóch kierunkach rokowania o sprawę polską, które stokroć były ważniejszemi od agitacyi dyplomatycznej wymyślonej przez Anglię. Autor oddaje tu sprawiedliwość rządowi francuskiemu, że odrzucając propozycyę angielską, powodował się wyższą myślą nad obawę zerwania z Rosyą lub odwoływania się do niemiłych sobie zawsze traktatów 1815 r., bo szczerą i słuszną obawę, czy proponowany przez hr. Russella środek nie zaszkodzi raczej zamiast pomódz Polsce. Zdaniem rządu francuskiego demonstracya proponowana przez Anglię o tyle mogła być skuteczną, o ileby poza nią było postanowienie czynnego działania. Wiedział on zaś doskonale, że Anglia nie była ani skłonną ani gotową do tego. Wiedząc zaś, przewidywał, że akcya dyplomatyczna proponowana przez Anglię, obróci się tylko na wstyd i upokorzenie interweniujących mocarstw, a pogorszy nieslychanie los nieszczęśliwej Polski. Autor robi uwagę, że wypadki aż nadto usprawiedliwiły niestety te przewidywania. Rząd francuski nie przystąpił więc do projektu angielskiego, lecz szukał innych, pewniejszych, racyonalniejszych środków zbawienia Polski, i właśnie w tej chwili rozpoczął rokowania w dwóch wyżej wzmiankowanych kierunkach. Najpierwej usiłował tajnemi i cichemi układami z Petersburgiem nakłonić rząd rosyjski do znacznych radykalnych ustępstw w sprawie polskiej. Mniemał szczerze, że tą drogą dojdzie do pożądanego celu, mniemał, że przez chęć utrzymania przymierza francuskiego Rosya „zechce sama sobie na czasie odciąć jedną rękę“, mniemał, że opinia liberalna jest już dość silną, aby zmusić rząd do ustępstw i do „utworzenia — jak mówi autor — Polski bardzo małej wprawdzie, ale przecież rzeczywistej“. W układach więc tych z Rosyą Francya ani mniej ani więcej nie żądała, jak żeby Rosya odstąpiła zupełnie królestwo kongresowe, które stałoby się państwem niepodległem pod berłem W. księcia Konstantego, państwem wprawdzie małem, lecz mogącem się powiększyć od strony zachodu. Żądania te sformułował cesarz Napoleon w liście własnoręcznym do cesarza Aleksandra, twierdząc, że Rosya winna to zrobić z własnej inicyatywy, a tem samem uwolnić Francyę od wspólnych przedstawień z innemi mocarstwami. „Rząd francuski, mówi autor, okazał tak wielki zapał dla sprawy polskiej w pierwszej połowie marca, że nieliczni przyjaciele tej sprawy zajmujący ważne stanowiska w sferach rządowych mniemali, że powziętem już zostało niezłomne postanowianie działania w razie odmowy ze strony cesarza Aleksandra. Mówili oni wtedy Polakom: *Co najgorszego stacby się wam mogło, to gdyby Rosya przyjęła żądania wyrażone w liście własnoręcznym.“* Przybył nareszcie niecierpliwie oczekiwany kuryer z Petersburga. Cesarz przyjął p. Budberga i oświadczył mu, że odpowiedź mieści w sobie propozycye nie do przyjęcia a miał dodać: „Powiedz pan swojemu monarsze, że nader przykro mi będzie, jeżeli, co nie daj Boże, zmuszonym zostanę znaleźć się w obozie jemu przeciwnym.“ Nagle więc pokazało się, że rząd francuski łudził się co do położenia Rosyi i grubo się mylił o usposobienia rządu rosyjskiego. Inną więc wypadało obrać drogę, bo o opuszczeniu sprawy polskiej jeszcze nie pomyślał był ani na chwilę. Wtedy to zwrócił Cesarz Napoleon swoje usiłowania ku Austryi, i ks. Metternich wyjechał do Wiednia z jego poleceniami.

Tu autor zatrzymuje się na chwilę z przedstawieniem dyplomatycznych zabiegów i tu właśnie rozpoczyna się najznakomitsza część jego pracy. Po mistrzowsku maluje on postępowanie Austryi od początku powstania polskiego; następnie z wielką siłą i loiką przedstawia interesa Austryi w sprawie polskiej i powody które mogły ją nakłonić do energicznego i skutecznego działania na jej korzyść, a w końcu dochodzi do konkluzyi, że rząd francuski nie mógł dać Polsce lepszego dowodu swoich dobrych dla niej chęci i zamiaru przyjścia jej w pomoc, jak zwracając się do Austryi. Nie dość jednak było postawić w ten sposób kwestyę, nie dość chcieć wspólnego z Austryą działania, aby dopiąć pożądanego a zamierzonego celu. Autor z wielką bezstronnością a prawdziwie wyższym poglądem politycznym maluje i przedstawia znów niebezpieczeństwa i niekorzyści, które rozwiązanie sprawy polskiej mogło pociągnąć za sobą dla Austryi. Autor nie wie, jakie polecenia dał Napoleon III ks. Metternichowi, lecz wnosi z ujemnego skutku jego misyi, że może rząd francuski nie dość zważał na drugą stronę kwestyi, to jest na powody, które wstrzymywały Austryę od stanowczego wystąpienia w sprawie polskiej. Aby gabinet wiedeński nakłonić i pociągnąć, trzeba było, aby propozycye francuskie przywiezione przez ks. Metternicha, były pozytywne i ściśle określone, korzyści które Austrya miała odnieść namacalnie wskazane, szczególniej wobec niebezpieczeństw i strat, na które mogła być narażoną. Francya winna była okazać bezinteresowność a objawiona nadzieja sprostowania granic od strony Renu w skutku wojny polskiej musiała zaniepokoić i zniechęcić Austryę. Nareszcie nacisk na gabinet wiedeński powinien był być silny, nagłący, a działanie Francyi energiczne, pociągające. Czy w skutku popełnionych błędów, czy głównie w skutku zabiegów dyplomacyi angielskiej, dość, że misya ks. Metternicha nie udała się, a aczkolwiek rząd austryacki nie powiedział jeszcze wtedy swojego ostatniego słowa i ks. Metternich wróciwszy do Paryża, „mniemał tylko, że położenie nie było jeszcze dojrzałem“ to jednak widocznie najważniejszy cel jego podróży nie został dopiętym, a rząd francuski zawiedziony w swoich nadziejach ze strony Rosyi i Austryi, ujrzał się znów przy końcu marca wobec propozycyi angielskiej.

Autor twierdzi i dowodzi, że jeżeli różnie można sądzić postępowanie Francyi w sprawie polskiej, wytykać błędy popełnione przez rząd francuski, brak postanowienia w najważniejszych chwilach itd., to bynajmniej wątpić nie można o jego szczerej chęci przyjścia w pomoc Polsce i o celu którego chciał dopiąć. Kiedy go wszystko zawiodło, wtedy dopiero nakłonił się do przystąpienia do projektu angielskiego, zdrowo jednak bardzo go sądząc, nie łudząc się co do jego skuteczności, lecz w nadziei, że właśnie bezskuteczność akcyi dyplomatycznej okaże konieczność akcyi wojennej i do niej zmusi. Jedynie dla tego zezwolił na przesłanie wraz z Anglią i Austryą przedstawień do Petersburga.

Autor robi uwagę, iż nie raz w Anglii pytano się złośliwie kto pierwszy zalecał Polakom *wytrwanie.* Otóż dowodzi on, że właśnie projekt angielski i wysłanie wspólnych not głównie przyczyniło się do trwania powstania i popchnęło Polskę w tonię nieszczęść, że właśnie wtedy całe umiarkowane stronnictwo połączyło się z powstaniem. Autor pyta, czy wobec akcyi dyplomatycznej trzech potężnych mocarstw mogło było być inaczej? i wymownie dowodzi, że tu właśnie siła wypadków stawała się silniejszą od woli i rozumu ludzi. A jednak, gdyby wtedy rozsądek i zimne zastanowienie mogło było przeważyć, byliby Polacy zrozumieli, że nikt nie był i nie jest przeciwniejszym odbudowaniu niepodległości Polski, jak właśnie ta Anglia, która rozpoczynała w r. 1863 ową akcyę dyplomatyczną, a której minister nazwał był pierwszy rozbiór Polski: *„a curious transaction.“* Anglia na to potrzebuje żywiołu polskiego, aby ten przeszkadzał przymierzowi francusko-rosyjskiemu, lecz niechce niepodległej Polski, którąby zapewniała przewagę Francyi na kontynencie, i właśnie pragnąc zapobiedz owemu przymierzu a przeszkodzić odbudowaniu Polski, wywołała bezowocną jałową akcyę dyplomatyczną. Jednak nie

---

piórem spisując pamiętniki swego czasu, stanie się nigdyś St. Simonem dworu tuileryjskiego.

Lista cywilna wyższa od tych, które za przeszłych rządów przeznaczane bywały na utrzymanie dworu na stopie wielkiej wystawności, a nawet przepychu. Jednak ci, którzy dawne dwory pamiętają, twierdzą, że odznaczały się większą powagą, godnością, i większe poszanowanie wzbudzały. Za żadnego z upadłych rządów zasługi położone w kraju, dowody przywiązania i wierności dla dynastyi tak hojnie opłacane nie były, jak za dzisiejszego Cesarstwa. Wprawdzie nie bywają rozdawane donacye, któremi Napoleon I tak szczodrze swoich marszałków, dowódzców i ministrów uposażał, ale teraz nagromadzone pensye przywiązane do różnych posad, stanowią znakomity roczny dochód wiernych i gorliwych sług cesarskich. I tak zmarły niedawno książę Małachowy do 500,000 fr. liczył dochodu — 200,000 fr. jako gubernator Algieryi, 100,000 pobierał donacyi narodowej, 100,000 od Porty otomańskiej, resztę uzupełniały pensye marszałka, senatora, kawalera wielkiej wstęgi legii honorowej. Dzisiaj marszałek Vaillant do 300,000 fr. pobiera rocznej płacy: 100,000 fr. jako minister, resztę pobiera za marszałkowską buławę, za marszałkostwo dworu, za senatoryą, za legią honorową.

Dwór zwykle w grudniu przybywa na zimowy pobyt do Paryża. Wtenczas rozpoczynają się urzędowe przyjęcia, obiady, na które kolejno Ciało dyplomatyczne, senatorowie, deputowani, ministrowie, wyżsi urzędnicy, osoby wstęp do dworu mające zaproszonemi bywają.

W czasie karnawału dawane bywają wielkie bale 4 do 5000 osób liczące, i tygodniowo zwykle w poniedziałki wieczory tańcujące w pokojach Cesarzowej, na które 200 do 300 gości wskazanych przez nią samą wzywanych bywa. Wśród wielkiego postu przyjęcia urzędowe w czwartki i w inne dni koncerta zastępują bale i tańcujące zebrania. Resztę wieczorów przepędzają Cesarstwo na teatrach, lub w szczupłem kole służby dworskiej. — Co niedziela o godzinie dwunastej odbywa się w kaplicy tuileryjskiej nabożeństwo bez przesady, wystawy, lecz z przyzwoitą powagą. Kiedy za Ludwika Filipa pałac tuileryjski nie posiadał żadnego zakątka na modlitwę przeznaczonego, kiedy król, czy zgodnie z własnem, czy z panującem wówczas przekonaniem, nie dopełniał żadnych praktyk religijnych, kiedy pobożna królowa za murami swego pałacu, nie jako królowa Francuzów lecz jako prawowierna katoliczka, poszukiwać musiała nabożeństwa i pociech religijnych, Cesarz dzisiejszy i Cesarzowa nie opuszczają nigdy w niedzielę i w święta mszy w kaplicy pałacowej odprawianej przy towarzyszeniu bardzo pięknej muzyki, najczęściej wokalnej pod zarządem Aubera zostającej. Podczas wielkiego postu, w każdym roku inny wyznaczony kaznodzieja każe z ambony, i zwykle infułą biskupią wynagradzanym bywa. Osobom opatrzonym biletami wejścia, wydawanemi przez wielkiego szambelana, dozwolony jest przystęp do kaplicy na nabożeństwa niedzielne lub świąteczne; i takowy bardzo poszukiwanym bywa, podając możność przypatrzenia się z bliska i obojgu Cesarstwu i ich dworowi. Po wielkiejnocy zwykle w maju udaje się dwór na pobyt wiosenny do Fontainebleau, tak jak w październiku przenosi się do Compiegne. W letniem mieszkaniu w St Cloud rzadko Cesarstwo przebywają, Cesarzowa bowiem nie ma w niem upodobania, i nad wszystkie inne miejsca Compiegne przenosi. Tam równie jak w Fontainebleau gościnność cesarska w całej świetności okazuje się, uwolniwszy się z więzów etykiety. Następują więc zwykle cztery serye zaproszonych gości, których wybór Cesarzowej zostawiony. W tym wyborze najczęściej idzie ona za własnem upodobaniem i zabawą. Ztąd wielcy dygnitarze, marszałkowie, ministrowie i ich żony rzadko kiedy wzywani bywają; co nieraz robi zazdrość i nieukontentowanie. Z Ciała dyplomatycznego posłowie wielkich mocarstw i ich małżonki po jednym w każdej seryi umieszczani zostają, z wyjątkiem tureckiego, który nigdy zaproszeń nie otrzymuje. Z ministrów zagranicznych jeden tylko włoski p. Nigra wzywanym bywa. Szereg zaproszonych gości stanowią znakomitsi cudzoziemcy i osoby ze społeczeństwa stółecznego młodsze i pochopniejsze do zabaw. Zwykle do ostatnich seryj należą te, z którémi Cesarzowa najchętniej przebywa. Wszyscy goście znajdują w zamku wygodne pomieszczenie, a towarzystwo tak bywa liczne, że codziennie po 80 osób siada do stołu. Czas zapełniają przejażdżki konne i w pojazdach, wycieczki do miejsc odleglejszych, polowania, żegluga po jeziorach lub Sekwanie; wieczorami widowiska teatralne, przedstawienia obrazów z żyjących osób, ułożonych szarad dyalogowanych, różne gry, czasem tańce przy dźwięku wielkiej pozytywki — dwór bowiem cesarski osobnej orkiestry nie posiada. Do urządzania szarad, obrazów, zwykle używaną bywa niewyczerpana w swych pomysłach Stefania hrabianka Tascher i senator Merimée, do układania dyalogów, sztuk teatralnych książe Morny lub akademik i znany pisarz Oktawiusz Feuillet. Tym wszystkim zabawom z całą żywością swego charakteru, i z siłą nawyknienia oddaje się Cesarzowa; i Cesarz im się udziela, lecz uważano, że od roku z mniejszą chęcią i zajęciem tak, że mniemać można, że ten ciągły zgiełk i ruch utrudzają go więcej niż bawią, i że raczej je znosi, jak ich używa.

Zataić nie można, że to życie w Fontainebleau i w Compiègne, przedstawiające przez dwa miesiące prawie ciąg nieprzerwany zabaw i rozrywek, odwracające od poważnych zajęć, pociągające za sobą wielkie wydatki, zbytkowe zwłaszcza w ubiorach damskich, nie jest mile przez publiczność widziane. Zarzucają mu brak powagi, niekiedy płochość, jaka na dworze panującego przystępu znaleźć nie powinna. Daje ono powód do różnych opowiadań, wieści często fałszywych, nawet potwarzy i szyderczych uwag, których nieprzyjaciele rządu, zwłaszcza towarzystwo arystokratyczne sobie dozwala. Te wieści, te baśnie nawet na ludzie nie dobre sprawiają wrażenie. Zbyt drogi jest czas tych, którym losy ludów powierzone, skoro się niemi z całą należną pieczołowitością chcą zajmować. Jeżeli przeto udzielanie się niekiedy zabawom wchodzi w ich obowiązki, pożądanie ich i poszukiwanie niezawsze usprawiedliwionem być może.

Lista cywilna dość jest bogato uposażona, ażeby wystarczała na te wszystkie zbytkowe wydatki, i utrzymywała wystawność dworu, żadnych z niej jednak rocznych oszczędności nie pozostaje, gdyż do znacznych kosztów oznaczonych i uregulowanych, których utrzymanie dworu wymaga, dołączyć trzeba hojność Cesarza, która nie zna miary. Wielki jednak porządek panuje w całem gospodarstwie dworskiem. Straży jenerała Rollin powierzony jest cały wydział wewnętrzny. Pod jego dozorem wydatki na kuchnię i piwnicę wynoszą milion franków rocznie. Stajnie zaś i wozownie kosztują 1,500,000 franków. Zostają one pod zarządem jenerała Fleury, i są wzorowo urządzone tak pod względem doboru koni jak utrzymania pojazdów i zaprzęgów.

(Dokończenie nastąpi.)

wszystko było zdradą i machiawelizmem w polityce angielskiej. Właśnie dla tego, że żywioł polski jest jej potrzebny, hr. Russel chciałby był zapewnić jego byt, ale w granicach traktatów, środkami pokojowemi, przedewszystkiem bez działania na korzyść wpływu Francyi. W tym więc także celu rozpoczął akcyę dyplomatyczną i żądał rozejmu. Wszystko to jednak osądzić można było z góry za jałowe i bezskuteczne skoro, nie miano zamiaru poparcia słów czynem, lecz powzięte było przeciwne postanowienie.

Autor nagania tu postępowanie rządu francuskiego. Skoro rząd francuski przekonany był o bezskuteczności akcyi dyplomatycznej, po co dał się w nią wciągnąć? Gdyby przeciwnie, był szczerze, otwarcie, odważnie oświadczył, że wszelkie jego usiłowania za Polską pozostały bezskutecznemi, że nic dla niej teraz zrobić nie może, gdyby był postąpił w sprawie polskiej tak jak w sprawie rozjemstwa w Ameryce i odmówił swojej firmy niedołężnej akcyi dyplomatycznej, byłby sobie oszczędził upokorzenia, a Polsce niesłychanych nieszczęść i strat. Albo winien był porozumieć się z Anglią i Austryą co do dalszego działania, albo odmówić współpracownictwa w redakcyi bezskutecznych not. Ale rząd francuski nie zrobił tego ani wtedy, ani później, bo do końca wypadków w Polsce łudził się, że akcya dyplomatyczna skompromituje Austryę w obec Rosyi, że wciągnie Anglię w działanie, słowem mniemał, że zdoła, czy wspólnie z mocarstwami, czy też sam coś zrobić następnie dla Polski.

Noty odeszły też do Petersburga i myśl angielska zwyciężyła. Autor mniema, że tu już trzeba było przynajmniej zgodnie działać z Anglią. Zgodność i ścisłość przedstawień byłaby może dała inny obrót wypadkom i wpłynęłaby na polepszenie stanu rzeczy w Polsce, przynajmniej w granicach traktatów. Różność i niepewność żądań przesłanych przez trzy mocarstwa do Petersburga ośmieliły tylko rząd rosyjski i wpłynęły niekorzystnie na redakcyę przedstawień innych rządów zawezwanych przez Francyę do akcyi dyplomatycznej. Przedstawienia te były prawie wszystkie nader blade. Jeden tylko Ojciec św., mówi autor, nie ograniczył się na czczej demonstracyi; wysłał on do Wiednia kardynała Reisach z listem własnoręcznym do Cesarza, gorącemi wyrazy wzywając go do wspólnego i energicznego działania z Francyą w sprawie polskiej.

Gabinet petersburski tem bardziej się ośmielił, gdy się dowiedział, że proponowana w czerwcu przez Francyę Austryi i Anglii konwencya „w celu rozwiązania sprawy polskiej drogą dyplomatyczną lub inną, jeżeli się tego okaże potrzeba“ nie przyszła do skutku. Tu autor przypomina w kilku słowach cały znany przebieg rokowań, wspomina o notach mocarstw i odpowiedziach rosyjskich, które ks. Gorczaków zakończył oświadczeniem napisanem w tym dumnym i peremptorycznym stylu właściwym p. Hamburgerowi, „że Rosya przyjmuje na siebie odpowiedzialność za dalsze wypadki w Polsce i że nie chce przedłużać dyskusyi“.

Na tem kończy się druga część artykułu pana Klaczki, którą tu streściliśmy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 października. *Gaz. Lwowska* ogłasza sprawozdanie z funduszu hr. Skarbka z roku skarbowego 1863. Zanim podamy liczby tego wykazu, nadmieniemy teraz, ze ogólne dochody wynoszą złr. 161,530, wydatki 137,627 złr., a zapas kasowy z roku 1862 wynosił 55,752 złr. Dochody te składają się głównie z przychodów z dóbr, także z procentów od kapitałów i przychodu z domu teatralnego; najwięcej zaś kosztuje administracya, naprawa budynków, podatki i wsparcie dla teatru. Teatr niemiecki otrzymał wsparcie 17,500 złr., polski tylko 4200 złr., a prócz tego jeszcze oba razem 6363 złr.

— Dowiadujemy się o następujących nowych pożarach: D. 28 września zgorzala karczma w Woroniakach pod Złoczowem. D. 29go t. m. młyn i rybiarnia w Glinianach pod Zborowem w obwodzie Brzeżańskim. Tegoż dnia stodoła i krescencya w Lewniowej pod Brzeskiem w obwodzie Krakowskim. Dnia 4go października karczma w Hermanowy górnej pod Tyczynem w obwodzie Rzeszowskim. D. 5go stodoły i krescencya w Bogucicach pod Wieliczką w obwodzie Krakowskim. D. 7go budynki gospodarcze w Jodłowcu, folwarku do Niedźwiadowa należącym w obwodzie Tarnowskim.

— Pisaliśmy już o wykryciu świeżo w Bochni nadsyłki podrobionych 50 rublowych biletów bankowych rosyjskich w ogólnej ilości około 15000 rubli. *Wanderer* donosi zaś o dawniejszem tego rodzaju wykryciu w Galicyi, które nie wiemy, o ile jest w związku z teraźniejszem. Jeszcze bowiem w grudniu 1862 r. przytrzymano w Jarosławiu niejakiego Wojciecha Jankowskiego urzędnika rosyjskiego za urlopem, który wydawał 50 rublowe bilety. Śledztwo z nim ciągnęło się rok cały, lecz Jankowski zaprzeczał, aby mu było wiadomem, że bilety te są sfałszowane; twierdził on tylko, że pewna angielka przybyła do Polski za guwernantkę, z którą od Wiednia jechał, dała mu 15 takich biletów za jakieś usługi, które jej oddał, i z którą mieszkał w hotelu lwowskim. Później twierdził, że miał te pieniądze tylko dane do przechowania. Przeciw niemu mówiło: że się pod fałszywem nazwiskiem zameldował w Jarosławiu i tak się podpisał; że w pierwszem dochodzeniu znów niewłasne podał nazwisko; że miał aż 15 biletów, które były za pomocą fotografii i litografii podrobione. Rzeczywiście sprawdzono, że pomieniona angielka mieszkała w Krakowie w hotelu lwowskim, a w chwili aresztowania Jankowskiego w Jarosławiu, po odbyciu u niej rewizyi cichaczem się wymknęła. Było to w styczniu 1863 r. W skutku tych poszlaków Jankowski we wszystkich trzech instancyach uwolniony od zarzutu fałszowania papierów publicznych z braku dowodów, lecz skazany został za zbrodnię oszustwa — w pierwszej instancyi na 4 miesiące z obostrzeniem postem, w drugiej na 5 lat ciężkiego więzienia, w trzeciej zaś na 3 lata. Nie wiadomo, czy wykrycie teraźniejsze takich samych biletów 50 rublowych ma jaki związek ze sprawą Jankowskiego, lecz pada podejrzenie, że fabrykacya tych papierów prowadzoną jest w Anglii.

— Dnia 1go października z rana przed godziną 7mą, mieszkańcy Londynu przerażeni zostali strasznym hukiem, po którym brzęk szyb dał się słyszeć; a ponieważ powietrze było spokojne, przeto mniemano, że nagłe trzęsienie ziemi zakołysało domami. Dopiero później dowiedziano się, że pod Erith o 10 mil angielskich od miasta, wyleciały w powietrze dwie prochownie znane pod nazwą „Belvedere Works.“ Opisy szczegółowe tego wypadku zajmują po parę stronnic dzienników londyńskich. O ile ogólnie przypuścić można, wyleciało tam w powietrze 750 beczek prochu, a przeto nie dziw, że na kilkadziesiąt mil angielskich opkoła dało się czuć wstrząśnienie. W niektórych miejscach w kierunku prądu powietrza uczuto je o 80 mil angiel., co się zdaje być nie do uwierzenia. Z osób, które były w składach prochu żadna nie ocalała. Znaleziono trzy ciała, siedem innych brakuje, w szpitalu umarło już kilka. Dwa składy, jeden własność domu J. Hall i syn, drugi spółki pod firmą Lowmoor, stały niedaleko od siebie nad Tamizą między miasteczkiem Erith a wsią Belvedere, o pół godziny drogi od obu tych miejsc oddalone. Do koła magazynów było kilka budynków dla robotników i dwa wielkie domy. U rzeki były dwa pomosty, dokąd przybijały łodzie przywożące proch z młynów do składów lub odwożące go. Dnia 1go rano przybiły do tego miejsca dwie łodzie z prochem. Co się z niemi i z ludźmi na nich będącemi stało, nikt nie wie, lecz jedyny świadek, jakiś majtek okrętowy, w wielkiej oddali ujrzał na Tamizie nagły błysk płomienia, gdy w tej samej chwili rzucony został w górę i spadł w Tamizę, skąd się ledwie potłuczony wyratował. Zapewne więc ogień powstał na jednej z tych dwóch łodzi, a wybuch udzielił się składom. Z obu magazynów i okolicznych domów zostały tylko kupy gruzów, a belki, papiery spalone rozniesione były do koła na kilka mil angielskich i wiele z nich znaleziono w arsenale w Woolwich. Lubo szkoda była ogromna, a miasteczko Erith także wiele ucierpiało, podobnież Woolwich, Belvedere, Plumstead, wszelako większe jeszcze groziło całej okolicy nieszczęście od wylewu Tamizy. Wybuch bowiem wytargał groblę nadrzeczną na jakie sto stóp szeroko, a szczęściem, że wybuch nie zdarzył się w godzinach przypływu wód.

Woolwich odległy przeszło o półtory godziny, przedstawiał w chwili wybuchu przerażający widok. Kiedy bowiem huk straszny rozległ się i wyleciały wszystkie szyby, a po części całe okna i drzwi, wiele sprzętów zostało wywróconych, a ludzie poranieni, mniemano w mieście, że arsenał, gdzie 4000 robotników pracuje, wyleciał w powietrze. Tysiące więc mieszkańców wybiegło ku arsenałowi z krzykiem i płaczem, i w tej samej chwili ujrzano wielu ludzi pokaleczonych od szkła lub potłuczonych, co utwierdziło mniemanie. W samym arsenale również okropny powstał popłoch między robotnikami i wojskiem, bo każdy mniemał, że w przeciwnym końcu arsenału zaszło nieszczęście.

Wiadomo, że przypływ morza podnosi wody Tamizy ponad poziom Londynu i okolicznych miasteczek i wsi, lecz rzeka ujęta groblami w wysokie brzegi, nie wylewa. Otóż wyrwa grobli pod prochownią mogła była sprowadzić wylew. Trzeba było zatem działać spiesznie, żeby groblę naprawić. Mieszkańcy wsi najbliższych zabrali się do roboty, ale wnet poznali, że trzeba do tego większych sił i biegłego kierownictwa, żeby na małej przestrzeni można robić spiesznie i wieloma rękami. Dali więc znać telegrafem do Woolwich i prosili o pomoc. Obeszło się bez pośrednich dróg, pisaniny, porozumiewania się różnych władz, bo praktyczna Anglia nie zna tych form biórokratycznych. Wybuch był o godzinie 7ej rano, a o 10ej już kilka kompanij roboczych i artyleryjskich z Woolwichu pracowało nad wysypaniem grobli pod okiem jenerała inżynieryi Warde, a jedna kompania strzelców trzymała zdala straże, nie dopuszczając widzów, którzyby zawadzali. Bo też około 50,000 ciekawych zaraz przybyło z Londynu oglądać miejsce zniszczenia. Woda Tamizy przybierała, a wojsko sypało tamę i murowało spiesznie ścianę odgraniczającą rzekę od nizin. Kiedy o 3ej popołudniu woda doszła do najwyższego punktu, grobla tymczasem usypana i obmurowana wystawała kilka cali nad jej powierzchnią. Przed wieczorem przybyło 500 marynarzy zastąpić zmęczonych żołnierzy pionierskich i artyleryjskich i umocować tymczasową groblę. Ale w nocy woda podmuliła nasypisko i część jego usunęła się. Znów więc telegrafowano do Woolwich, i znów przyszła w nocy pomoc w ludziach, a nazajutrz przez cały dzień sypano wały dla wzmocnienia brzegów. Gdyby Tamiza była w tem miejscu wylała, nieobliczone szkody byłaby zrządziła na kilkunastomilowej nizinie a nawet samemu Londynowi byłaby zagrażała.

— Dnia 7go października dosięgła najwyższa temperatura + 8°,0, najniższa + 2°,0, stan barometru był o godzinie 2ej po południu 332‴,78, o godzinie 10tej wieczór 332‴,62, o 6tej rano 8go 332‴,06, wiatr bardzo słaby wschodni ku północy i południu zbaczający, dzień pochmurny, wieczór pogodny; rano 8go o godzinie 6ej temperatura powietrza + 3°,2 R.

— W niedzielę dnia 9go października, S. Wincentego Kadłubka; w poniedziałek dnia 10go października, S. Franciszka Borgiasza.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 3go listopada i 7go grudnia sprzedaż grożącej zawaleniem realności pod l. 236 gm. XI w Krakowie, cena 1200 złr. W d. 21 października na placu pod Zamkiem w Krakowie sprzedaż krytej bryczki, szorów i t. d.— W d. 8 listopada sprzedaż dóbr Kozina w obwodzie stanisławowskim, cena 64,204 złr. 70 c.— W d. 25 października wydzierżawienie na lat 3 akcyzy od mięsa w Obertynie i 18 miejscach, (1147 złr. 27 kr. rocznie.— Wydzierżawienie poboru podatku konsumcyjnego w d. 25 paźdz. w Brzozowie (4063 złr. 17 kr.), w Sanoku (3090 złr.) w d. 24 paźdz. w Krośnie (3357 złr. 66 kr.) w Lisku (1403 złr. 14 kr.), w d. 26 paźdz. w Zmigrodzie (2509 złr. 76 kr.), w Dukli (1006 złr. 89 kr.); w d. 27 paźdz. w Lutowiskach (544 złr. 58 kr.), w Ustrzykach dolnych (567 złr. 40½ kr.); w d. 2 listop. w Baligrodzie (567 złr. 14 kr.), w Birczy (899 złr. 22½ kr.); w d. 5 listopada w Bukowsku (904 złr. 25 kr.), w Dobromilu (2086 złr. 57 kr.); w d. 10 listop. w Dubiecku (861 złr. 42 kr.), w Dynowie 2358 złr.); w d. 7 listopada w Rybotyczach (609 złr. 44 kr.), w Rymanowie (1809 złr. 42 kr.).

Zawezwania: C. k. urząd pow. w Baligrodzie spadkobierców Jurka Bolaka w d. 10 stycznia 1858 tamże zmarłego, term. po roku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 7go października. Na granicy Królestwa Polskiego na Baranie nie zwieziono wczoraj zboża na wymiar. Kilkaset tylko worów pszenicy dawno już sprzedanej dostawiono. Nowych umów o dostawy prawie nie było, a ceny utrzymały się nominalnie. Dzisiaj na targu krakowskim ruch był mały; zawsze jednak wzięto do Górnego Szląska bez cła (na transito) około 500 korcy z wsypek a tyleż również skontraktowano na dostawę w przyszłym tygodniu, płacąc po 30, 31 do 32 złp. pszenicę; żyto było także poszukiwane na transito, lecz nie masz go w zapasie. Na miejscową potrzebę bardzo mało kupowano. Żyto i pszenica czerwona bez zmiany w cenach.

Kraków 4go października. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·44, żyto 2·35, jęczmień 2·20, owies 1·50, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurudza —, ziemniaki 1·50, drzewo twarde (za siągę) —, miękkie —, siano (za cetnar) 1·00, słoma 0.80, konicz na paszę —.

Głogów 5go października. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 2·00, jęczmień 1·70, owies 1·30, groch —, bób —, proso 1·80, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 0.80, drzewo twarde (za siągę) 7·50, miękkie 5·50, siano (za cetnar) 1·20, słoma 0·75, konicz na paszę —.

Kęty 4go października. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) —, żyto 2·75, jęczmień 2·20, owies 1·25, groch —, bób 2·50, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 5·34, miękkie 4·12, siano (za cetnar) 0.80, słoma 0·60, konicz na paszę 1·20.

Lwów 4 października. Na naszym dzisiejszym targu było 233 sztuk wołów, a mianowicie: z Rozdołu 4 stada, po 24, 23 12 i 24 sztuk, z Bóbrki 4 stada po 43, 10, 8 i 4 szt., z Janowa 34 szt., ze Lwowa 2 stada po 14 i 12 sz., z Dawidowa 5 sz., z Gródka 2 stada po 6 i 4 szt., i z Żółkwi 19 krów. Z tego sprzedano 133 wołów i wszystkie krowy, płacono za wołu ważącego 300 funt. mięsa i 40 funt. łoju 58 złr. 10 c., a za wołu ważącego 350 funt. mięsa i 50 funt. łoju 80 złr.; krowy ważące po 200 funt. mięsa i 36 funt. łoju płacono po 39 złr. wal. austr. *(Gaz. Lwow.)*

Gałęź Banku anglo-austryackiego we Lwowie. Wiedeński sprawozdawca handlowy pisze: „Dowiadujemy się z pewnego źródła, że Bank anglo-austryacki zakłada niebawem filię swoją we Lwowie. Zawiadowcy tej instytucyi jeszcze nie mianowani, a układy ze względu na ich wybór jeszcze się prowadzą“.

Sądzimy, że gdy pomieniony Bank przyszedł do uznania korzyści, jaką dla niego przynieść może urządzenie filii w Galicyi, to zechce przy wyborze dyrektora dla Lwowa zważyć, że więcej niż w którymkolwiek kraju monarchii wybór ten decydować będzie o korzyściach dla kraju z jednej, a dla akcyonaryuszów Banku z drugiéj strony. Do tego zaś przedewszystkiem potrzebną jest dokładna znajomość stósunków krajowych. Spodziewać się zatem wolno, że Dyrekcya Banku Anglo-Austryackiego głównie na krajowców oko mieć będzie.

Królewiec 3 października.

Ceny zboża spadają. Wpływ ciągle zawodzonych nadziei powoduje, że gospodarze Pomorza, myślą zmniejszyć uprawę zbożową i na chów bydła się rzucić. W Anglii po zniesieniu prawa, obciążającego dowóz zboża zagranicznego, rolnictwo zagrożone w swoim bycie, dało już przykład podobnej zmiany systemu gospodarczego, i nie tylko przetrwało przesilenie, ale bardzo nawet dobrze na tem wyszło. Dawna Polska z wieku XVI miała ten sam system, to też prócz znacznych zasobów zboża wyprowadzała do 80,000 wołów za granicę, mimo powszechnej konsumcyi mięsa w kraju. Z zaprowadzeniem wielkiej produkcyi zboża i wielkich majątków, znikły łąki i pastwiska, znikła drobna własność, a zarazem stadą nieprzeliczone bydła i zamożność. Po latach 200 wracamy do stanu normalnego przez regulującą się lub już uregulowaną kwestyą włościańską, chociaż stan finansowy i polityczny kraju oraz jego geografia statystyczna nie rokują ani łatwości w wypracowaniu się, ani korzyści, których potrzeba do odzyskania dobrobytu swego, w niedalekim czasie.

Przy coraz większem niebezpieczeństwie dla przesilenia finansowego, tak ogólnego jak szczególnego, ciekawe są prace podjęte celem uporządkowania zasad bankowych. Koniecznością wykazuje się, zniesienie wszelkich przepisów co do wysokości procentu. Prawo z 1 marca 1862 r. znosi wszelki przymus co do kapitału użyczanego przez i dla kupców; lecz pomimo, że w r. 1857 przy przesilaniu ówczesnym izba Panów orzekła: iż od kupców wolno i na zastaw dane pieniądze wyżej nad 6 proc. oprocentować, to jednakże §. 6 ustawy bankowej nie pozwala dotąd na lombard kłaść jak 6 proc.— Otóż teraz znowu banki na 8 proc. stanęły, i na 21go b. m. zjechać się mają dyrektorowie banków do Berlina radzić, co zrobić. Jeżeli Lombard nie pójdzie na 6 proc., nie obstanie, bo wszyscy się doń rzucą, uchylając się od 8 proc. bankowych. Jeżeli się ograniczy na klienteli kupieckiej, wedle wyjątkowego prawa z roku 1857, przestanie być instytucyą ogólnie użyteczną, albo się narazi, że kupcy przez prywatnych nalegać będą o tani pieniądz.

Między projektami, do pomnożenia dróg komunikacyjnych, pojawił się projekt budowania kolei przez towarzystwa, które interesantom dostarczać mają tylko samych lokomotyw, a interesanci mieć mają swoje własne wagony. Przez to koszt urządzania kolei i przewóz na nich będzie o wiele tańszy.

Płacono na giełdzie naszej

	wagi holender. funt.	funt.	za szefel pruski sgr.	sgr.	beczkę litew.		rub.	kop.
Pszenicy jas.	120 do	130	50	68	14	96	20	35
czerwonawej	—	—	40	65	11	97	19	45
czerwonej	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	110	120	30	35	8	98	10	47
„	121	126	36	40	10	77	11	97
Jęczm. wielki	100	112	30	38	8	98	11	37
„ mały	98	110	30	36	8	98	10	77
Groch biały	—	—	45	56	13	47	16	76

korzec warszawski z dol. 1% agio.

od złp.		gr.		do złp.		gr.	
31	„	1	„ —	42	„	6	„
24	„	24	„ —	40	„	16	„
—	„	—	„ —	—	„	—	„
18	„	18	„ —	21	„	21	„
22	„	10	„ —	24	„	24	„
18	„	18	„ —	23	„	17	„
18	„	18	„ —	22	„	10	„
27	„	27	„ —	34	„	22	„

Za 90 Rs. płacą 75⅛ tal. pr. — 1 Rs. = 25 sgr.
Dom zleceń Braci Chotomskich i Koronowicza.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 7 paźdz. w nocy. *(Schl. Ztg)* Rozpoczęły się układy państw katolickich z powodu konwencyi. Postanowienie Austryi jest nieodwołalne. Ostatnia depesza p. Drouyn de Lhuys wczoraj otrzymana wymaga odpowiedzi.

Frankfurt 7 paźdz. *Kölnische Ztg* w artykule wstępnym dowodzi, że kongres nie zdołałby pogodzić widoków Austryi i Włoch i skłonić jedną z obu tych państw do zrzeczenia się Wenecyi.

Hamburg 7 paźdz. wieczór. Książę Augustenburski na Noër stryj pretendenta ks. Fryderyka, wracając z Paryża przejechał tędy do swego bratanka. Nie zmyśloną jest pogłoska, iż chciano pozyskać bar. Scheel-Plessen dla ministeryum holsztyńskiego, lecz tenże odmówił, będąc osobiście niechętnym ks. Fryderykowi. Jenerałowie Gablenz i Falkenstein rozporządzili wspólnie, aby kwaterunek żołnierzy w Jutlandyi opędzany był kosztem gmin; jenerał pruski żądał płacenia kwaterunkowego według stopnia.

Kopenhaga. 6 paźdz. Rozsyłane od niejakiego czasu telegraficzne doniesienia o panującem tu usposobieniu pojednawczem i poddaniu się losowi, znalazły wyraz swój w adresach obu Izb Rady państwa.

Paryż 6 paźdz. w nocy. *(Pr.)* Traktat handlowy francusko-pruski ma być ratyfikowany 1go listopada, a z nowym rokiem obowiązywać zacznie.

Paryż 7 paźdz. (obszerniejsza treść depeszy podanej wczoraj w *Czasie*). *Monitor* dzisiejszy ogłasza nominacye nowych senatorów. Zamianowani zostali: Książe Montebello, Adolf Barro, poseł w Madrycie, arcybiskup paryski Darboy, p. Boinvilliers-Godelle, poseł w Meksyku Dubois de Saligny, poseł w Frankfurcie hr. Fénélon Salignac, p. Chabrier i hr. Nieuwekerke.

Monitor ogłasza osnowę konwencyi 15 września: Art. 1. Włochy obowiązują się nienaruszać obecnego territorium papieskiego i niedopuścić choćby z bronią w ręku wszelkiej jego zaczepki z zewnątrz; Art. 2. Francya wyprowadzać będzie wojska swoje stopniowo, w miarę jak armia papieska reorganizować się będzie. Ewakuacya musi być ukończoną w dwóch latach. Art. 3. Rząd włoski wyrzeka się wszelkiego reklamowania przeciw organizacyi wojska papieskiego, które utworzone z ochotników katolickich, dostatecznem będzie dla utrzymania powagi Ojca św., spokojności w kraju i na granicach, w przewidywaniu, że siły te nie mogą się wyrodzić tak, aby stały się środkiem zaczepienia rządu włoskiego. Art. 4. Włochy oświadczają się gotowemi do przejęcia na siebie części długów publicznych dawniejszego państwa kościelnego. Art. 5. Niniejsza konwencya ratyfikowaną będzie w przeciągu dwóch tygodni.

W protokóle z 15 września określonem zrstało, że konwencya z 15 września wejdzie wtedy w wykonanie, gdy król zadekretuje przeniesienie stolicy królestwa na inne miejsce, które on sam ostatecznie naznaczy. Przeniesienie to nastąpić musi w przeciągu sześciu miesięcy licząc od dnia zawarcia konwencyi. Niniejszy protokół ma mieć tę samą moc, co i konwencya.

Deklaracya podpisana w dniu 3 października przez pp. Nigra i Drouyn de Lhuys zezwala, aby termin sześciomiesięczny naznaczony dla przeniesienia stolicy, jak również dwuletni dla ewakuacyi terrytoryum papieskiego zaczynały się od dnia podpisania dekretu królewskiego, który będzie sankcyonował ustawę mającą być przedłożoną parlamentowi włoskiemu.

Depesza p. Drouyn de Lhuys z dnia 23 września do posła francuskiego w Turynie bar. Malaret jest taką samą, jak treść jej podała była frankfurcka *L'Europe*.

Paryż 7 paźdz. *(N. f. Pr.)*. *La France* zapowiada redukcyę armii austryackiej. Wypłaty na giełdzie idą trudno z powodu złych wiadomości finansowych i politycznych.

Paryż 7 paźdz. *(Pr.)* Gabinet Narvaeza chwiać się zaczyna; królowa Izabella zbliżyła się do stronnictwa progresistów (już o tem donoszono. *Red. Cz.*) za radą królowéj Krystyny. Słychać, że Cesarz Napoleon ogólnie tylko zażądał przeniesienia stolicy; a sam gabinet włoski oświadczył się za Florencyą. Minghetti, Venosta i Pepoli przemawiali na radzie ministrów za Neapolem. Król, jak zapewniają, otrzymał ze strony francuskiéj zapewnienie sobie pomocy na przypadek wojny; lecz nie masz w téj mierze nic ułożonego na piśmie. Astom, przyjaciel Nigry, przybędzie do Paryża jako sekretarz poselstwa.

Paryż 7 paźdz. Zamianowani posłami: Benedetti w Berlinie, Talleyrand w Petersburgu, Reculot w Frankfurcie, Mercier w Madrycie, Chateaubriand w Washingtonie, Massignac w Teheranie.

Ukazał się nareszcie w *Monitorze* tekst konwencyi 15go września. Podajemy go wyżej telegraficzny równie jak treść przyłączonych do konwencyi protokółów. Dokumenta te nie rzucają nowego światła na główną stronę kwestyi, gdyż znane już były w tem co w nich najważniejszego; usuwają jednak wątpliwości co do zobowiązania się rządu włoskiego pod względem przeniesienia stolicy i terminu, od którego liczyć się będą dwa lata, w ciągu których Francuzi opuszczą Rzym. Zbyt może gorące, skwapliwe i przedwczesne podniesienie przez dziennikt przyjazne Włochom niektórych ustępów noty p. Drouyn de Lhuys do hr. Sartiges spowodowało umieszczenie w *Patrie* i w *La France* uwagi, że niektóre dzienniki zapominają, iż depesza wystósowana do Rzymu nie mogła zawierać w sobie sądu o postępowaniu gabinetu turyńskiego, lecz niebawem ogłoszoną zostanie depesza p. Drouyn do posła francuskiego w Turynie napisana przed zawarciem konwencyi. Jakoż *Monitor* ogłasza depeszę do p. Malareta; lecz nosi ona datę późniejszą, bo 23 września. Poczytano w Paryżu te upomnienia *Patrie* i *La France* za dowód, że rząd francuski chce utrzymać równowagę między sprzecznemi dążnościami i zdaniami wywołanemi konwencyą. W tym samym duchu tłómaczyć by można artykuł *La France* dowodzący, że p. Drouyn de Lhuys nie na to podpisał konwencyę, aby uczynić Francyę wspólniczką rządu włoskiego w jego zamiarach przeciw Rzymowi, lub dać się jéj przez ten rząd oszukać. Z drugiéj jednak strony zauważano, że *Monitor* z pewnym naciskiem powtórzył z *Gazety turyńskiéj* sprawozdanie dawnego ministeryum włoskiego, które stwierdza tak wyraźnie roszczenia Włoch do Rzymu.

Już d. 23 września odbyło się w Rzymie kolegium kardynałów, na którem zastanawiano się nad konwencyą. Większość miała się stanowczo oświadczyć przeciw Francyi i radziła zawezwać pomocy innych mocarstw katolickich. Kardynał Antonelli chciał jednak czekać na urzędowe wręczenie aktu konwencyi, co też nastąpiło 25go, a kardynał wystósował wtenczas do nuncyusza w Paryżu ważną i pełną doniosłości notę, której treść podaliśmy wczoraj z *Kreuz Ztg.* Jeżeli treść ta jest autentyczną, nie pozostawia już żadnej wątpliwości co do zapatrywania się dworu rzymskiego na konwencyą. W liście z Rzymu odebranym w tej chwili zapewniają nas, że rząd papieski odrzuci konwencyą i odpowie na nią w ten zupełnie sposób, jak brzmi nota podana przez *Kreuz Ztg.* Najważniejszym w niej ustępem jest oświadczenie, że Ojciec święty będzie mógł zawezwać innych mocarstw do udzielenia mu pomocy zbrojnej. Jeśli bowiem rzeczywiście zechce użyć tego środka, wyniknąćby stąd mogły nieobrachowane zawikłania, a zapewniają, że Cesarz Napoleon nie tylko upoważnił Wiktora Emanuela do oparcia się siłą zajęciu Rzymu przez obce wojska, ale że nawet obiecał mu pomoc Francyi. Z drugiej jednak strony zdaje się, że gdyby to wezwanie Ojca św. odnosiło się do Austryi, pozostałoby ono bez skutku. Widocznie bowiem gabinet wiedeński, jakeśmy to od początku przewidywali, usiłować będzie jak najdłużej pozostać biernym ze względu na konwencyę. Piszą też z Wiednia do *Börsenhalle*, że chcą tam uważać konwencyę za sprawę obchodzącą jedynie Papieża i że gabinet wiedeński byłby zmuszonym do odmownej odpowiedzi, gdyby Ojciec święty zawezwał jego pomocy. Słowem, Austrya chce pozostać obcą całej tej grze i to dopóki nie zostaną postawione żądania, któreby bezpośrednio dotykały jej interesów. Do tej zaś chwili chce spokojnie przypatrywać się, jak się rozwiąże a może raczej zawikła między Francyą, Włochami i Papieżem sprawa konwencyi. Jeżeli jednak sprawdzi się wiadomość podana dzisiaj przez *N. fr. Presse*, to prędzej niż się spodziewano, wypadnie może gabinetowi wiedeńskiemu wyjść z wyczekującego stanowiska. Dziennik ten bowiem donosi, że d. 6 t. m. ks. Grammont zawiadomił hr. Rechberga o nadejściu noty p. Drouyn de Lhuys, traktującej o stanowisku Austryi w obec konwencyi 15 września.

Pewien dziennik mówi, że nietrzeba by znać charakteru Napoleona III, aby przypuścić, iż porzucił myśl kongresu. *Hamburg. Nachr.* umieszczają korespondencyę z Paryża, która twierdzi, że myśl zjazdu Cesarza Napoleona z Królem pruskim i Cesarzem rosyjskim bardzo jest niepopularną we Francyi. Jeżeli więc Cesarz idzie tą razą wbrew opinii i usiłuje spotkać się z dwoma monarchami północnymi, to dla tego, że ma na myśli kongres. Korespondent zaś do *Indépendance Belge* tak się wyraża w tym samym przedmiocie: „Wypada się także zastanowić nad wyższym ogólniejszym celem konwencyi. Jak twierdzą, Cesarz Napoleon zmęczony już jest dzisiejszem chorobliwem położeniem politycznem, niepewnem, a tem samem pełnem niebezpieczeństw, a które spożywa od tak dawna żywotne siły Europy. Nadeszła chwila sposobna do zmienienia tego stanu rzeczy. Układy więc osobiste dyplomatyczne mają być prowadzone wytrwale i czynnie, a na przyszły rok albo się zbierze kongres europejski, albo się rozpocznie wojna europejska. Pierwszym słupem na tej drodze ma być konwencya 15 września, a rząd francuski postanowił nie zejść z niej, dopóki nie doprowadzi do pożądanego rozwiązania. Koniec tego roku i miesiące zimowe 1865 r. mają być poświęcone układom. Do wiosny mocarstwa mają czas zostawiony do decyzyi.“ Korespondent dodaje, że nigdy dyplomacya francuska nie była tak czynną jak teraz. Powyższe uwagi tłumaczą może po części nominacyę p. Talleyranda na posła do Petersburga, oraz niektóre zmiany zaszłe w dyplomacyi francuskiej.

Cesarzowa Eugenia przybyła 5gó t. m. wieczór do Saint Cloud w towarzystwie hr. Goltza. Nietylko że nie starała się jak głoszono uniknąć spotkania z ks. Hubertem, ale nawet *Pays* mówi, że książę wstrzymał swój wyjazd o 24 godzin, aby pożegnać Cesarzową. P. Bismark w tym samym dniu przybył innym pociągiem do Paryża, lecz jak twierdzi *Indépendance*, zatrzymał się tam tylko kilka godzin i nie widział się z nikim, a jak wiadomo, odjechał do Biarritz.

Patrie donosi, że jenerał Montebello, dowódzca wojska francuskiego w Rzymie, wróci tam w końcu tego tygodnia.

Ten sam dziennik zapewnia, że izby francuskie zwołane zostaną dopiero przy końcu stycznia lub na początku lutego.

Redukcya wojsk austryackich przedsiębrana w tej chwili, jeśli się sprawdzi, a piszą o niej dziś wszystkie bez mała dzienniki wiedeńskie, byłaby krokiem nie tylko finansowym, lecz oraz politycznym, albowiem wskazywałaby wyraźnie, iż rząd austryacki nie myśli przyznawać konwencyi wrześniowej znaczenia dla siebie groźnego.

Potwierdza się wiadomość, że we czwartek ks. Gramont udzielił hr. Rechbergowi odpis aktów, odnoszących się do konwencyi 25go września, a zatem udzielił ich w ostatniej chwili przed ich ogłoszeniem w piątek rano w *Monitorze*.

Wszystkie inne sprawy publiczne w Europie ucichły w obec konwencyi. Bundestag otrzyma niebawem obszerne dzieło o kilkuset stronnicach, na poparcie praw dziedzicznych W. Ks. Oldenburskiego do Księstw nadelbiańskich, i będzie nad niem odbywał studya. Książę Augustenburski po oddaleniu swoich doradzców niemiłych w Berlinie, ma teraz lepsze widoki. Konferencya wiedeńska wygląda odpowiedzi z Kopenhagi na ostatnie propozycye niemieckie. Dzienniki ministeryalne pruskie walczą zawzięcie z partyą liberalną. I oto wszystko, co dziś zebrać się dało o innych sprawach publicznych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 8 paźdz. wieczór. Dzisiaj odbyło się posiedzenie konferencyi pokojowéj. *Presse* nadmienia, że usposobienie Duńczyków okazuje teraz rezygnacyę, gdyż w sferach kompetentnych niewątpią o rychłem zawarciu pokoju. *Neue fr. Presse* mówi: Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożona już była ze strony duńskiej propozycya pojednawcza pod względem sprawy likwidacyi.

Baden 8 października. Król Leopold Belgijski przybył tu w odwiedziny do królestwa Pruskich.

Kursa: Wiedeń 8 października wieczór. Kolej północna 1886. — Akcye kredytowe 178.70. — Losy z r. 1860 90·80. — Losy z r. 1864 81·70 — Paryż 8 października. Renta w końcu 65·40.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Administracya dziennika „Czasu," „Gazety Narodowéj" i każda Księgarnia, przyjmują przedpłatę na nowo drukujące się następne dzieła *Wincentego Pola:*

PAMIĘTNIK WINCENTEGO POLA, o Literaturze polskiéj XIXgo wieku. 20 prelekcyj stenografowanych, z przemową, — złr. 2. (1279-2-3)

POWÓDŹ,

Dramat w 3ch aktach wierszem napisany, liczący 3.000 wierszy, — złr. 2.

Powszechnie za najdogodniejszą dotychczas uznaną książkę do nabożeństwa, pod tytułem

„Ołtarz złoty,"

wydaną nakładem i czcionkami ***Karola Budweisera*** w Krakowie, poleca się w nowem pięknem odbiciu po cenach następujących:

W oprawie ozdobnéj po 2 złr. 50 c. — nieoprawną po 1 złr. 50 c. — ord. w oprawie zwyczajnéj w skórce 1 złr. 50 cent. — w płótno 1 złr. 20 c., nieoprawną 1 złr.

☞ Można ją nabyć albo wprost od *Karola Budweisera,* albo też przez księgarnię *Walerego Wielogłowskiego..* (1227--3)T

Obwieszczenie.

(N. 2618)

Celem umieszczenia ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego i c. k. Komisyi krajowéj do wykupna lub regulacyi ciężarów gruntowych w Krakowie, poszukuje się od 1go Kwietnia 1865 r. odpowiedny lokal, składający się z pokojów z sobą połączonych wielkich siedmiu, lub mniejszych dziewięciu, tudzież z sali, — pomieszkania z kuchnią dla stróża, nareszcie z składem na drzewo i węgle.

Osoby, które taki lokal na pierwszém lub drugiem piętrze wynająć sobie życzą, zechcą złożyć deklaracyę w Prezydyum ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego do dnia 1 Listopada 1864 r., z wyszczególnieniem warunków przedugodnych, jakoteż z planem tegoż lokalu.

Oświadcza się przytem, że oprócz czynszu i dodatku miejskiego od czynszu, tylko małe naprawy przy piecach, oknach i drzwiach, Fundusz indemnizacyjny na siebie przyjmuje. (1305-1-3)

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.
Kraków dnia 4 Października 1864.

Ogłoszenie.

N. 13,555.

Magistrat Miasta Krakowa zawiadamia osoby interesowane, iż w archiwum Magistratu znajduje się akt zejścia Józefa Jassowskiego-Stenzel, 54 lat liczącego, z Krakowa pochodzić mającego, a w roku 1863 we Francyi w Gminie Dury, w Departamencie de la Somme zmarłego.

Kraków d. 24 Września 1864. (1304)

RESTARACYA RAPCZYŃSKIEGO,

utrzymywana przez tyle lat, najprzód w Hotelu Saskim, następnie w Hotelu Drezdeńskim, a teraz

w domu przy Rynku głównym pod L. 34 na pierwszém piętrze,

dalej prowadzoną będzie przez Wdowę po ś. p. ***Józefie Rapczyńskim.***—

Restauracya ta, ciesząca się dotychczas łaskawemi względami Publiczności, usiłować będzie i nadal na takowe zasłużyć: starannością w dostarczaniu Gościom dobrych potraw i napojów, umiarkowanemi cenami i pospieszną usługą. (1344-1 3) T

Inspektor tutejszego Ogrodu botanicznego odebrał w tych dniach z Holandyi **świeży transport Cebulek kwiatowych,** i takowe lubownikom kwiatów odstępuje po cenach następujących, a mianowicie: cztery odmiany gladiolusów sztuka po 25 centów; trzy klasy wyborowe hiacyntów pojedynczych i pełnych po 45, 35 i 25 centów sztuka; nareszcie tulipany pełne sztuka po 5 centów. (1339-1-)

I. Warszewicz.

Magazyn Strojów Damskich

w Nowym Sączu

w Hotelu Krakowskim,

ma zaszczyt oznajmić niniejszem, iż zaopatrzył się w obfity zapas wszelkiego gatunku *Płaszczów, Paletotów, Zarzutek, Kaftanów, Mufów, Kołnierzy* i wszelkich innych dotyczących artykułów po cenach najniższych, poleca się przeto łaskawym względom. (1323——2.)

Wielki Skład Genewskich Zegarków kieszonkowych

LUDWIKA ARMATYSA

w KRAKOWIE:

Srebrne Cylindry ze złotemi brzegami, do odskakiwania koperty o 4 i 8 kamieniach . . . . od złr. 12 c. 50
dto w lepszym gatunku. . . . od złr. 14
dto z dwoma kopertami . . . . „ „ 15
Kotwiczne (Ankry) **srebrne** z brzegami złotemi o 15 kamieniach, do odskakiwania koperta . „ „ 16
dto lepsze o 15 kamieniach. . . „ „ 18
dto z dwoma kopertami . . . . „ „ 18
dto lepsze. . . . . „ „ 22
dto **Remontoirs Savonet,** bez kluczyka do nakręcania w dobrym gatunku . . . . „ „ 40
Złote cylindry o 4 i 8 kamieniach w dobrym gatunku . . . . „ „ 36
dto damskie o 4 i 8 kamieniach „ „ 28
dto lepsze ze złotą kapslą . . . „ „ 31
dto kryte z emalią i bez emalii „ „ 44
Kotwiczne (Ankry) **złote** mężkie, ze złotemi kapslami . . . . . . „ „ 46
dto kryte . . . . „ „ 56
dto z mocnemi kopertami od zł. 70 do 250
dto **Remontoir** bez kluczyka od 140

☞ Za wszystkie wyżéj wymienione zegarki daje się rzetelna gwarancya roczna.

☞ Nieregulowane zegarki są znacznie tańsze, i wszelkie zamiejscowe obstalunki załatwiają się jak najspieszniéj.

☞ Oraz znajduje się Skład zegarków z fabryki **Patek Philippe & Comp.** w Genewie, i do tejże fabryki przyjmuje się wszelkie obstalunki.

☞ Jest także wielki dobór **Zegarów paryzkich** pod dzwonami, **Wachadłowych, Stołowych, Kominkowych i Budzików.** (1278-2-6) T

CENNIK

Papieru i rekwizytów do pisania i rysowania, w handlu pod firmą, „A. Kafka",

w Wiedniu, Stadt, Adlergasse, im Müllerischen Gebäude.

100 listów w 8ce białych, gładkich złr.— 35 c.
100 „ „ „ z kopertami „ — 65 „
100 „ „ białych lub niebieskich, liniowanych. . . . . „ — 45 „
100 „ „ białych lub niebieskich, liniowanych z kopertami „ — 80 „
100 „ „ białych lub niebieskich w najlepszym gatunku „ — 70 „
100 „ „ białych lub niebieskich z kopertami emaliowan. „ 1 30 „
100 „ „ najlepszych angielskich prążków w różnych kolorach . . . . „ — 75 „
100 „ „ „ z kopertami „ 1 10 „
100 „ w 4ce białych lub niebieskich gładkich . . . . . . „ — 70 „
100 „ „ „ liniowanych „ — 80 „
100 „ „ „ lin. z kopertami „ 1 45 „
100 biletów wizytowych, litografowanych na papierze glancowanym . . . . „ 1
100 biletów wizytowych wyciskanych „ — 70 „

Papier kancelaryjny, libra po 10, 12, 14, 16 centów itd.

1000 marek do pieczętowania listów, złotem wyciskanych w różnych kolorach . . . . . złr. 2 50 c.
1000 listów fraktowych kolejnych . . „ 5 — „
Albumy fotograficzne od złr. 1, 2, 3, 4, 5, 6.
Mapy do pisania po złr. 1, 2, 3, 4, 5, 6.
Papeterye po złr. 1, 2, 3, 4. 5.
Przybory do rysowania po złr. 1, 2, 3, 4, 5, 6.
Sakiewki, schowki na listy, cygara, damskie neceserki po złr. 1, 2, 3, 4, 5.
Skrzyneczki na farby po 5, 10, 20 cent. do złr. 2.
Pudełeczko piór stalowych od 18 do 60 centów.
Książeczki do notatek po 6, 8, 10 centów itd.

Również sprzedaje się w tym handlu papier listowy, kancelaryjny i do pakowania, niemniej materyały do pisania i rekwizyta do rysowania, hurtem po cenach bardzo tanich.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się za nadesłaniem należytości jak najstaranniej. (1273-3-6)T

Handel Towarów szklannych J. BAZESA

w KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiéj pod Zamkiem N. 111 obok kościoła św. Idziego,

poleca swój najobficiéj zaopatrzony zapas wszelkiego rodzaju tak niezbędnych jako też zbytkowych dotyczących artykułów, po najumiarkowańszych stałych cenach fabrycznych, jakiemi są:

Zwierciadła wszelkiéj wielkości z ramami lub bez ram.
Ramy złocone lub czarne do zwierciadeł i obrazów rozmaitéj szerokości, — Listwy do ram Skład komisowy fabryczny.
Naczynia porcelanowe wszelkiego rodzaju.
Naczynia szklanne zwykłe i kryształowe.
Szyby do okien zwykłe i białe, na stopę kwadratową po 8 centów bez wprawienia, a po 9 centów z wprawieniem; przy nowych budynkach o 6% taniéj,
Wyroby szklanne i porcelanowe do chemicznych preparatów.
Szkła i kule do lamp;
Dzwony na zegary słołowe z postmentem lub bez.

☞ Szczególną uwagę zwraca na nowo założoną dotychczas w Krakowie jeszcze nieistniejącą

☞ **RYTOWNIĘ** ☜

z najzdolniejszymi rytownikami, w któréj przyjmuje wszelkie polecenia do wyrzynania, wszelkiego rodzaju pismem, pojedynczych liter, całych wierszy, nazwisk, herbów, figur, krajobrazów, niemniéj portretów i fotografij na szkle, kamieniu lub metalu, — w jak najkrótszym czasie po cenach najtańszych.

☞ O doskonałości robót rytowniczych, może się każdy przekonać z robót gotowych w Handlu wystawionych. (1226-3-24)T.

Browar piwny w Lusławicach

w powiecie Wojnickim, jest od 1go Listopada r. b. na lat **sześć** do wydzierżawienia.

Tenże jest nowo i wygodnie do robienia pojedynczego i podwójnego (czyli dubeltowego) piwa urządzonym. Bliższéj wiadomości udzieli Zarząd dóbr w Lusławicach, poczta Wojnicz. (1345-1-2)

Zakład mój **Wychowawczo-Naukowy dla PANIEN,** przeniesiony został z dn. 1 Października rb. z domu pod L. 209/333 przy ulicy Szewskiéj, do domu W. Dutkiewiczowej pod L. 330/508 przy ulicy Floryańskiéj (drugie piętro).

Teodora Jaworska. (1346-1-3)T

BANDAŻ Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie

Cena prostych bandażów w Paryżu franków 27 podwójnych 44, pępkowych 44; bandarze dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (869-14-)

☞ Dostać można w aptece pana *B. Miczyńskiego* przy ulicy Floryańskiéj, w Krakowie, — w aptece p. **Filipa Neustein,** „Stadt Plankengasse Nr. 6" w Wiedniu; w Składzie materyałów aptecznych p. **Gallego,** w Warszawie, — tudzież u p. **Chrościckiego,** — w Wilnie i **Ruckera** we Lwowie.

Będąc cierpiącym na oczy, życzyłbym sobie zasiągnąć rady Wgo Niedźwiedzkiego, doktora i okulisty, który temi czasami z Wiednia do Galicyi przyjechał.— Nie wiedząc jednak gdzie jest w tej chwili, upraszam, by Wy Niedźwiedzki raczył jak najspieszniej pod moim adresem do Widełki poczta Głogów donieść listownie, gdzie się znajduje. (1347)

Brunicki.

Potrzebny jest do jednego z większych handlów w Warszawie

UCZEŃ,

któryby ukończył 2 lub 3 klasy gimnazyalne i był prowadzenia w domu uczciwego. — Bliższa wiadomość u p. Federowicza przy ulicy Szczepańskiej. (1342-1-3)

(Nadesłane).

Bóle żołądka i kiszek, kaszel, spadanie z ciała, wycieńczenie, na które lekarska sztuka żadnego skutecznego środka nie przedstawia, dają się wyleczyć zupełnie smaczną mączką Revalescière Du Barry z Londynu. (8)

List pani margrabiny de Bréban.

Paryż 17 kwietnia 1862.

Panie, skutkiem choroby wątrobianej, popadłam w stan wychudnięcia, który trwał lat siedm. Nie było mi podobna czytać lub pisać; miałam drżenie nerwów w całem ciele, bardzo trudne trawienie, ciągłą bezsenność, i stałam się nie do wytrzymania łupem agitacyi nerwowej, która po całych godzinach zmuszała mnie do chodzenia tam i sam bez możności znalezienia spoczynku; a śmiertelny ogarniał mnie smutek. Wielu lekarzy angielskich i francuskich zapisywało mi bezskuteczne leki, w rozpaczy ztąd chwyciłam się pańskiej mączki uzdrawiającej. Od trzech miesięcy jest ona mojem zwykłem pożywieniem. Revalescière Du Barry ma prawdziwą nazwę, gdyż dzięki Bogu ona przywróciła mi życie; teraz mogę się czemś zatrudniać, bywać w świecie i przyjmować u siebie — słowem odzyskałam dawne miejsce w towarzystwie.

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po 1/2 kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

☞ Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński,* p. *W. Molędziński* apt. pod „Barankiem" i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker;* — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy.*

Korneuburgski Proszek dla bydła,

udowodniony środek zaradczy

przeciw zarazie i słabościom bydła,

utrzymują prawdziwy: (1216-3-8)T.

cy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn,** — w **WARSZAWIE** pan **Jakób Pick,**

w *Białej* p. Getwert.— w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski— w *Bobrce* p. Czarnik aptek. — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht— w *Bełzie* p. Hrymak — w *Brodach* p. Kosicki. — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Kołomyi* p. M. Bolchower— we *Lwowie* pp Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt. — w *Myślenicach* pan A. Łoczyński — w *Mielcu* p. Wł. Satkowski — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt.— w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa — w *Smolnicy* p. F. Wimmer - w *Stanisławowie* p. R. Świtalski, dawniej Tomanek i p. Stecker Sebenitz — w *Tarnowie* p. J. Jahn — w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz i C. Latnik — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* p. B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka.

☞ Wysprzedaż towarów bławatnych ☜

z Handlu pod firmą:

STANISŁAW ZAWADZKI

w KRAKOWIE.

Z powodu przekształcenia mego Handlu zostaną wszystkie w zapasie będące

TOWARY MODNE

wysprzedane, mianowicie:

jedwabne, wełniane i bawełniane.

na suknie damskie,

chustki i szale damskie, korty zimowe na okrycia damskie i paletoty mężkie, kołdry wełniane i wszelkie okrycia damskie zimowe i letnie.

Ceny wszystkich tych towarów zniżone zostały o **20, 30, 40 i 50** procent.

Płótna i artykuły kurantowe sprzedawane będą po cenie fabrycznej.

Zarazem przyjmują się obstalunki na okrycia damskie według świeżych modeli, które pod zarządem renomowanéj osoby z gustem i dokładnością wyrabiane będą. (1297-3-12)T

Obwieszczenie.

N. 14,673.

Dnia 20 Października 1864 r. odbędzie się w ck. okręgowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie publiczna licytacya ofertami pisemnemi, w celu objęcia zarządu trafiką główną tytoniu w Krakowie (w mieście), i trafiką drobiazgową do dochodu głównej trafiki przyłączoną.

Oferty pisemne, opatrzone znaczkiem stęplowym na 50 kr., wadyum 500 złr. (pięćset złr.), poświadczeniem pełnoletniości, moralnego życia i stanu majątkowego, opieczętowane, najdalej do dnia 20 Października 1864 r., do godziny 10 z rana, powinny być przedłożone ck Okręgowéj Dyrekcyi Skarbu w Krakowie.

W czasie od dnia 1 Sierpnia 1863 r. do ostatniego Lipca 1864 r. w pomienionéj głównej trafice i w trafice drobiazgowéj było w obrocie:

		złr.	kr.
tytoniu 249,021 1/4 funtów, wartości. .		292,051	24
znaczków stęplowych	5.695	63 1/2	„
razem wartości. .	295.726	87 1/2	„

Warunki osiągnienia zarządu trafiką i wykaz dochodowy można przejrzeć w ck. Okręgowéj Dyrekcyi Skarbu w Krakowie albo w Dyrekcyi urzędów pomocniczych ck. krajowéj Dyrekcyi Skarbu.

Z ck. krajowéj Dyrekcyi Skarbu w Krakowie, dnia 28 Września 1864. (1302-2-3)

200.000 zł.,

100.000, 50.000, 30.000, 25 000, 20.000, 15 000, 12 000, 10 000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000, 600, 500, 400, 300, są do wygrania w 147em wielkiem

Losowaniu wygranych Rządu

wolnego miasta Frankfurtu a M.— Oryginalne losy (nie promesy) do ciągnienia dnia 23 i 24 listopada odbyć się mającego, kosztują po 6 złr. i są do nabycia pod adresem:

L. C. Dienstbach,
Hauptagentur in Frankfurt a M. (1282-2 6)

WÓDKI GDAŃSKIE

wyborowe:

	za butelkę oryginaln. złr.	kr.
Wein Goldwasser, Kümel, Curaçao Nr. I.	3	—
Wein Curaçao Nr. II.	1	50
Wein Anyżówka, Goldwasser, Kmikowa, Różowa, Waniliowa, Curaçao, Nr. III. .	1	25
Dubelt Anyżówka, Goldwasser, Kminkowa, Pomarańczowa, Roztopczyn . .	—	90

w Składzie komisowym ***Karola Herrmanna*** w Krakowie, ulica Bracka Nr. 158,

☞ Osobom biorącym w większych partyach. odstępuje się znaczny procent. (810-9-17)

60,000 franków.

Główna wygrana przy ciągnieniu **dnia 15 października 1864** pożyczki Kantonu Fryburskiego.

Pożyczka ta zawiera 400,000 wygranych, między temi: 5 po 60,000; 8 po 50,000; 4 po 45,000; 14 po 40,000; 13 po 35,000, 6 po 32,000; 13 po 15,000; 10,000; 6,000; 5,000; 4,000; 3,000; 2,000; 1,000 itd.; aż niżej do franków 17,— które każdy los obligacyjny wygrać musi. Ażeby udział w tej grze szczęścia każdemu przystępniej szy uczynić, wydaje podpisany dom bankowy losy ważne na powyższe ciągnienie po złr. 1— za jeden los; 6 losów kosztują złr. 5— 13 losów złr. 10— 28 losów złr. 20— banknotami w wal. austr.

Zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości najpunktualniejszej, i przesyła się lista ciągnienia udział biorącym natychmiast.

„Joh. Georg Lussmann jr. in Frankfurt a. M."
T. (1290——4.)

Do apteki Chrzanowskiej potrzebny jest

praktykant

w należyte świadectwa opatrzony. (1343-1)

Cukierki z mchu, (Moos-Pflanzen-Zelten).

Cukierki te od lat kilku wyrabiane i przez wiele osób cierpiących na kaszel, zaflegmienie, koklusz, duszność i osuchę kanału oddechowego używane; tudzież **Proszki przeciw Hemorojdom** okazały się bardzo skutecznie działającemi. — Są do nabycia u *M. Heggenbergera* w Krakowie, i u *Piotra Mikolascha* we Lwowie. (404-25-)

FORTEPIANA.

Miłośnikom muzyki, życzącym sobie kupić Pianina, wynagrodzi się zwiedzenie

Składu Fortepianów *T. Fuchsa* w Wiedniu, Stadt, Mozarthof, (Rauchensteingasse Nr. 8).

W Składzie tym znajdują się Pianina, które przy pierwszéj próbie usuną wszelki przesąd przeciw nim powstały. Ton jest silny i melodyjny, a głos tak przyjemny, jaki rzadko nawet przy fortepianie da się znaleść. Zewnętrzne urządzenie jest bardzo eleganckie, ozdobione cięższą robotą snycerską, obrazkami lub gustownie ułożonemi sztabkami złoconemi, tak, że Pianino takie i w książęcym salonie na honorowe miejsce zasługuje. Ceny: pojedyncze 290 — 400 złr., wyż wzmiankowane 500 – 1.000 złr., które to ostatnie w całej Europie, tylko u mnie się znajduje.

Fortepiany zwykłe i krótkie, nowe z 3–5 żelaznemi sztabami 220 do 225 złr. z płytą metalową 235 złr. i wyżej; — Fortepiany stolikowe na 7 oktaw, z 2 żelaznemi sztabami i z płytą metalową, 235—320 złr. — Harmonium od 20 do 320 złr. (1222-3-6)T.

Do maglarni bielizny

przy ulicy Różannej pod Nr. 416 w Krakowie sprowadzone zostały osobiście przez właścicielkę z Paryża najnowsze paryskie

Maszyny do karbowania i znakowania

falbanek, ślarek perkalowych, muślinowych i koronkowych, koszul męskich jakoteż damskich kołnierzyków, czepeczków, sukien, spodnic i kaftaników; również garnirunków dla krawców damskich. Właścicielka, wyuczywszy się tej roboty sama praktycznie, uskutecznia wszelkie zamówienia jak najodpowiedniej i po cenach bardzo tanich. (1320-2-3) T.

Piękne trwałe

Wyroby bronzowe,

należące do umeblowania ozdobniejszego salonów, jako to:

Kandelabry, Świeczniki ścienne i stołowe, **Kominki** z przyborami, **Okucia** drzwi, **Kałamarze i Piaselniczki,** i wiele innych dotyczących artykułów, znajduje się w najobfitszym doborze w wyszczególnionéj 5ma medalami

Fabryce towarów bronzowych *W. Bröse* w Wiedniu,
„VIII. Bezirk, Lederergasse N. 20," we własnym domu.

Większe zamówienia dla kościołów i pałaców uskuteczniają się podług danych rysunków jak najpunktualniej. (1299--2)

TEATR POLSKI W KRAKOWIE

pod Dyrekcyą ***Adama Miłaszewskiego.***

W Niedzielę dnia 9 Października 1864.

PO RAZ PIERWSZY

Córka Gałganiarzy

Dramat w 5 aktach a 8 obrazach, pp. Anicet-Bourgeois i Ferdynanda Dugué, z francuskiego tłumaczony przez M. Chrzanowskiego.

☞ Do dzisiejszego Numeru dołącza się „Ogłoszenie o Wiatropiecu Ks. Stefana Podlaszeckiego, a Panom Prenumeratorom miejscowym także cyrkularz i cennik cukrowych łakotek z fabryki tureckiej I. Fiehmanna z Multan w Wiedniu."

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 8 paźdz.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł	112	109
„ nowe obr. „	120	117
Listy zast. pol. z kup.	100¼	99¾
Banknoty pol. 100 złr.	465	457
Ruble ros. za „ „	145½	143½
Talary pruskie 150 .	175½	173½
Banknoty prus. 150 .	86¼	85¼
Srebro nowe austr. .	116½	115½
Dukaty austryackie .	5 56	5 46
„ holend. ważne	5 55	5 45
Napoleon d'or	9 45	9 30
Półimperyały rosyj. .	9 65	9 50
Listy gal. nowe z kup.	75 25	74 25
„ „ stare	79	78
Oblig. indemn. z kup.	76½	75½
Ak. k. g. bez kup. . .	240	237

Wiedeń 8 paźdz. (tel)	
5% Metaliki	69 30
5% Pożyczka narod.	78 55
Akcye banku wiedeń.	767 —
„ „ kredyt.	178 10
Losy 5% z r. 1860	90 35
Srebro	116 25
Londyn, 10 fnt. szterl.	116 60
Dukat pojedynczy .	5 53

Wiedeń 6 paźdz.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	66 —	65 80
5% Pożyczka narod. .	78 80	78 70
„ Metaliki na m. k. .	70 —	69 90
„ Obl. ind. niż. Austr.	90 50	90 —
„ „ „ węgiers	73 25	72 50
„ „ „ chor. i ban	74 50	74 —
„ „ „ galicyjs.	73 5	73 —
„ „ „ bukowińs.	70 50	69 50
„ „ „ siedmiogr	69 50	69 —
„ Pożycz. n. wenecka	95 25	94 70
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	103 —	102 50
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	93 50	93 25
4% Galicyjskie . z. n,	75¼ —	74¼ —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	154 —	153 —
„ „ „ 1854	87 —	86 50
„ „ „ 1860	91 20	91 —
„ „ „ 1864	81 70	81 50
„ Como-Renten .	18 —	17 50
„ Kredytowe . .	123 50	123 —
„ tryest na 4½ %	106 —	105
„ żegl. par. na Dun.	85 50	84 50
„ ks. Esterhazego	99 —	98 —
ks. Salm . . .	30 —	29 50

	Discento miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Palfy . . .		25 —	24 50
„ ks. Klary . . .		25 —	24 50
„ hr. St. Genois .		24 50	24 —
„ miasta Budy . .		24 50	24 —
„ ks. Windischgr.		18 75	18 25
„ hr. Waldstein .		17 50	17 —
„ hr. Keglevich .		13 50	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		771	769 —
Zakładu Kredytowego		189 30	189 20
Żeglugi par. na Dunaju		450 —	448 —
Kolei półn. Ferdynan.		190 —	189 20
„ rządowéj fr.-a.		204 —	203 75
„ zachodniéj c. El.		138 —	137 50
„ Pardubickiéj .		121 50	121 25
„ Południowéj . .		246 —	245 —
„ Galicyjskiéj . .		240 25	240 —
Czerniowiec. zwpł. 25%		51 —	50 —
Kursa zagraniczne (4-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	98 25	98 10
Augsb. 100 zł. nr.	4	98 20	98 10
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	98 25	98 15
Hamb. 100 mark.	4	87 25	87 10
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	116 30	116 20
Paryż 100 frank.	4	46 20	46 15

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	16 10	16 5
„ pół korony . .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 52½	5 51½
„ obrączk.	5 52½	5 51½
Złoto al marco . . .	5 45	5 43
Napoleondory . . .	9 35	9 33
Suwereny	15 95	15 90
Fryderyki	9 80	9 75
Luidory (niemieckie)	9 38	9 36
Suwereny angielskie	11 75	11 70
Imperyały rosyjskie	9 57	9 54
Srebro	116 25	116 —
„ kupony	—	—
Talary związkowe .	1 74½	1 74
Pruskie bilety kas. .	1 74½	1 74
Lwów 6 paźdź.		
Dukat holenderski .	5 48	5 44
„ austryacki . .	5 51	5 46
Półimperyał rosyjski	9 64	9 49
Rubel srebr. rosyjski	1 83	1 79
Talar pruski	1 76	1 74
Listy gal. b. kup. w. a.	74 63	73 75
„ „ „ „ m. k:	78 31	77 46
Obligi indem. b. kup.	74 77	74 7

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	78 80	78 12
Akc. kol. gal. b. kup.	241 83	239 17
Warszawa 6 paźdz.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	93 43	93 18
kupon. „	—	— 6⅔
Listy zast. III ok. „	14 81	14 78
kupon. „	—	— 17½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	87 75	87 50
Wrocław 7 paźdz		
Banknoty austryac. .	86½	85 7/12
Polskie bilety bank. .	74⅛	73⅝
„ Listy zastaw.		73
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-śl.	—	—
Paryż 6 paźdz		
Renta 3%		65 65
Londyn 5 paźdz		
Konsole		88⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*